Kogo wybierzemy w niedzielę na prezydenta RP? \3

CZWARTEK |09|07|2020|

GAZETA OLSZTYŃSKA.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Gazeta Olsztyńska" 106 856 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 7 958 NR 155 (20275)
Rep. Zbigniew Woźniak

Tak ma wyglądać Synergia w Olsztynie \2

BEZ MASECZKI ZA TO Z GAZEM \4

DŁUGO TAJEMNICĘ NOSIŁA W SERCU \5

63 LAPTOPY DLA ELBLĄSKICH UCZNIÓW \6

OD WRZEŚNIA TRZY WARIANTY \8

TERRORYZOWALI NAS NA KAŻDYM KROKU \13

CEL? PRZYPOMNIEĆ SIĘ KIBICOM \19

ISSN 0137-9127
9 770137 912040 28

eprasa.pl 1dac6a0bfe

SYNERGIA PODOBA SIĘ OLSZTYNIANOM

OLSZTYN Synergia. Tak ma się nazywać Zintegrowane Centrum Komunikacyjne, które ma wyrosnąć na gruzach kompleksu dworcowego w Olsztynie. Na razie to tylko koncepcja, choć to, co pokazali francuscy architekci może zapierać dech w piersi.

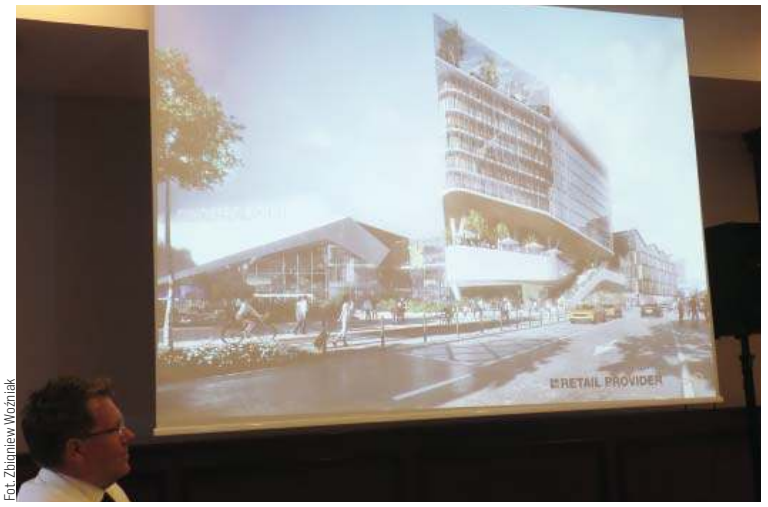

Fot. Zbigniew Woźniak

Wreszcie zobaczyliśmy, jak architekci wyobrażają sobie przyszłe Zintegrowane Centrum Komunikacyjne, które miałoby wyrosnąć na gruzach rozebranych obu dworców w Olsztynie. Spółka Retail Provider, która planuje tu budowę galerii handlowej z zachowaniem funkcji dworca autobusowego, przedstawiła wczoraj na konferencji prasowej swoją koncepcję przyszłego centrum. I jeśli udałoby się zrealizować tę koncepcję, to inni mogliby nam tylko pozazdrościć nowego centrum komunikacyjnego, które roboczo inwestor nazwał Synergia. Nazwa ma swój delikatny podtekst związany z poczynaniami PKP SA, które nie są skore do współpracy z Retailem i chcą zbudować dworzec kolejowy niezależnie od inwestycji sąsiada. Obie inwestycje są od siebie oczywiście niezależne, ale powinny być spójne, bo zgodnie ze wcześniejszymi ustaleniami obie razem ze zbudowanym już przez miasto centrum przesiadkowym mają stanowić pewną spójną całość. Jednak tej synergii najwyraźniej między inwestorami nie ma, bo tuż przed konferencją Retail Provider odbył się briefing prasowy na dworcu, na którym przedstawiciele PKP poinformowali o swoich planach odnośnie dworca. Co ciekawe swoje spotkanie Retail ogłosił kilka dni temu. O swojej konferencji PKP poinformowały dopiero wczoraj.

Projekt dworca kolejarze pokazali już 22 czerwca przekonując, że ich projekt to „nowoczesna bryła, funkcjonalność i koncentracja przede wszystkim na obsłudze pasażerów" odznaczająca się „nowoczesnością i reprezentacyjnością, zgodnie z obowiązującymi obecnie trendami architektonicznymi". Dworzec ma mieć 11 metrów wysokości, a jego fasada ma mieć 57 metrów długości. Obiekt będzie miał trzy kondygnacje, jedną podziemną. Dworzec ma łączyć się z Zatorzem poprzez tunel. Obok dworca zaplanowany jest parking na 52 miejsca postojowe i 1500 metrów kwadratowych terenów zielonych.

> ZAPYTALIŚMY NASZYCH CZYTELNIKÓW, CZY PODOBA IM SIĘ SYNERGIA. 72 PROC. ODPOWIEDZIAŁO, ŻE TAK

— Przebudowa dworca Olsztyn Główny nie jest projektem deweloperskim — podkreślił wczoraj Bartłomiej Sarna z biura prasowego PKP SA. — Jest to inwestycja publiczna. Chcemy wybudować nowoczesny dworzec, który stanie się wizytówką miasta. Nie chcemy, żeby dworzec był tylko dodatkiem do galerii handlowej. Na stacji Olsztyn Główny ma zostać też przebudowany układ torowo-peronowy. Tę inwestycję ma realizować spółka PKP Polskie Linie Kolejowe. I obie te inwestycje będą realizowane łącznie.

Umowę z wykonawcą spółki kolejowe chcą podpisać w lutym przyszłego roku, a prace mają zakończyć się pod koniec 2022 roku. I wszystko wskazuje na to, że PKP SA będzie chciała zrealizować swój projekt, nie oglądając się na plany sąsiada.

— Istnienie możliwość realizacji inwestycji przez PKP razem z PLK osobno w stosunku do dewelopera, nie wyklucza to powiązania funkcjonalnego, nie wyklucza to przepływu ludzi, powstania węzła intermodalnego — mówił Bartłomiej Sarna.

Dwie godziny później spółka Retail Provider przedstawiła koncepcję i wizualizację Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Koncepcję przygotowali architekci z francuskiej pracowni SUD, którzy zaprojektowali m.in. łódzką Manufakturę czy dworzec i galerię w Katowicach. Firma ma swoje biuro też w Warszawie. I to, co przedstawili architekci, to całkiem inne spojrzenie na to, co ma powstać w miejscu obu dworców i wieżowca, który jakiś czas temu Retail odkupił od Przewozów Regionalnych.

— Dzisiaj nasza wizja obiektu handlowego jest bardziej innowacyjna, wielofunkcyjna niż jeszcze kilka lat temu — tłumaczył Nicolas Roques z SUD Architect Polska. — Musimy stworzyć miejsce nowoczesne, innowacyjne.

Synergia to kompleks wielofunkcyjny, obejmujący zarówno dworzec PKP, który w koncepcji SUD jest wolnostojącą bryłą, a także dworzec PKS, hotel i centrum konferencyjne, usługi i handel, rozrywkę i kulturę, gastronomię, biura oraz centrum medyczne.

> OBA DWORCE SĄ Z SOBĄ SKOMUNIKOWANE BEZ POTRZEBY WYCHODZENIA NA ZEWNĄTRZ. W KONCEPCJI RETAIL PROVIDER ARCHITEKCI PRZEWIDZIELI KŁADKĘ, KTÓRĄ MOŻNA BYŁOBY DOJŚĆ Z ZATORZA DO GALERII, A TAKŻE PARKINGI NA 1250 AUT I 5 TYS. METRÓW KWADRATOWYCH TRENÓW ZIELONYCH.

> INWESTOR ZAKŁADA, ŻE CENTRUM WYGENERUJE 2 TYS. NOWYCH MIEJSC PRACY.

Kompleks jest zaplanowany częściowo na gruntach należących do PKP, które Retail Provider planuje odkupić od kolejowej spółki za kilkanaście milionów złotych.

Projekty realizowane przez PKP SA, jak też i Retail Provider powinny odpowiadać założeniom planu zagospodarowania przestrzennego. I władze miasta tego właśnie, oczekują od obu inwestorów.

— Ustalenia zakładały wspólne opracowanie projektu przez obu inwestorów na etapie przygotowania i wystąpienie o pozwolenie na budowę — przypominał nie raz Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna. — Po to, żeby nie okazało się, że jedna z tych inwestycji powstanie niezależnie od drugiej i bez jakiegokolwiek funkcjonalnego powiązania.

Dlatego koncepcja SUD zakłada też obrócenie nowego dworca PKP o 90 stopni w stosunku do projektu zaprezentowanego przez kolejarzy, by dzięki powstała możliwość dołączenia do dworca budynku, który powstanie na terenie należącym do Retail Provider. — Chodzi o to, żeby centrum komunikacyjne było naprawdę zintegrowane — podkreślił architekt. — Naszą ideą jest synergia.

> TYLE ŻE WEDŁUG PROJEKTU PKP DWORZEC Z GALERIĄ MIAŁYBY ŁĄCZYĆ PODZIEMNY TUNEL SZEROKOŚCI 2,5 METRA I DŁUGOŚCI OKOŁO 100 METRÓW.

Co jeśli PKP będzie chciała jednak realizować swój projekt, nie oglądając się na sąsiada? — Przede wszystkim wierzę, że kiedy PKP zobaczy naszą koncepcję, zrozumie, że ta koncepcja jest dla nich absolutnie do przyjęcia, jest nawet w pewnych elementach koncepcją lepszą, bezpieczniejszą z punktu widzenia kosztów realizacji dworca — mówił wczoraj Rafał Twarowski, prezes spółki Retail Provider. — Na tę koncepcja miasto Olsztyn wyda pozwolenie na budowę, bo jest zgodna z planem miejscowym. Oczywiście mogą iść próbować drogą na skróty, droga siłową, ale wtedy i my nie pozostaniemy bierni.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Monika Nowakowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Barbara Barczuk
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 1dac6a0bfe

KOGO WYBIERZEMY NA PREZYDENTA?

WYBORY\\\ 12 lipca zdecydujemy, kto będzie prezydentem Polski. Zapytaliśmy liderów największych partii na Warmii i Mazurach, dlaczego ich zdaniem powinien wygrać ich kandydat i co oznacza wygrana jego kontrkandydata. Politykom zadaliśmy te same pytania.

Fot. www.gov.pl

JERZY SZMIT
PREZES OKRĘGU OLSZTYŃSKIEGO PIS

1. Zwycięstwo mojego kandydata jest dobre dla Polski, bo...

— Oznacza zgodną współpracę między rezydentem a rządem, która umożliwia na przykład szybkie i skuteczne wprowadzanie tarcz chroniących przed skutkami COVID-19, a także ratujących miliony miejsc pracy i stabilizujących życie Polaków. Dotyczy to nie tylko sytuacji wyjątkowych, ale też na co dzień oznacza wprowadzanie fundamentalnych, dobrych zmian, jakie od pięciu lat poprawiają nasz byt. Szczególnie pozytywne zmiany odczuwamy u nas, na Warmii i na Mazurach: pomoc dla rodzin i seniorów, młodzieży, podniesienie poziomu życia, radykalne ograniczenie bezrobocia, budowa dróg, w tym tych głównych krajowych, ale też wielkich wielkie programy modernizacji dróg powiatowych i gminnych, wznawianie połączeń autobusowych, odnowienie infrastruktury kolejowej, gazyfikacja, budowa kanału żeglugowego przez Mierzeję Wiślaną, odtwarzanie i modernizacja posterunków policji i placówek pocztowych, odbudowywanie przemysłu, tworzenie nowych zakładów pracy, stabilizacja w rolnictwie. I co bardzo istotne — poprawa bezpieczeństwa zewnętrznego poprzez lokowanie i rozwój jednostek wojskowych — polskich i sojuszniczych w ramach NATO. W czasie prezydentury Andrzeja Dudy nastąpiła gigantyczna zmiana na lepsze, tak w całej Polsce, jak i lokalnie u nas — na Warmii, Mazurach i Powiślu.

2. Co uznaje pan za najistotniejsze w programie swojego kandydata?

— W czasie prezydentury Andrzeja Dudy w naszej ojczyźnie zmieniło się to, co najważniejsze. Teraz już wiemy, że Polska dba o nas i pamięta o naszych potrzebach. Prezydent Andrzej Duda wprowadził gruntowną, pozytywną zmianę w polskiej polityce. Odejście od prowadzonej przez PO-PSL polityki niemocy państwa we wszystkich dziedzinach tak na polu wewnętrznym, jak na arenie międzynarodowej. Andrzej Duda uwolnił nas od polityki akceptacji biedy, nierówności i wykluczenia, co szczególnie odczuwaliśmy na naszej ziemi. W praktyce, dzięki wspaniałemu rozwojowi gospodarczemu, usprawnieniu systemu poboru podatków, ale też likwidacji tolerowanych przez naszych poprzedników mafii VAT-owskich, znalazły się pieniądze na programy społeczne, takie jak 500+, leki dla seniorów, wyprawki szkolne, wsparcie samorządów. Można było obniżyć podatki np. CIT czy zlikwidować podatek PIT dla Polaków poniżej 26. roku życia. Co więcej, mimo obniżenia podatków i wzmocnienia opieki społecznej są pieniądze na inwestycje, te wielkie jak przekop Mierzei Wiślanej, budowa obwodnicy Olsztyna, modernizacja linii kolejowych, jak te mniejsze, ale jakże potrzebne jak modernizacja dróg lokalnych.

3. Co się zmieni w Polsce i polskiej polityce w przypadku wygranej konkurenta pana kandydata?

— Rafał Trzaskowski obiecuje, że wypali gorącym żelazem to wszystko, co zmieniło się w Polsce w trakcie prezydentury Andrzeja Dudy i rządów Prawa i Sprawiedliwości. Tak naprawdę 12 lipca to będzie plebiscyt, podobny do tego sprzed 100 lat, gdy decydowano, czy Warmia i Mazury mają być w Niemczech czy Polsce. W niedzielę będziemy decydować, czy będziemy żyć w Polsce odwróconej plecami do obywateli i ich potrzeb, na czele której będzie stał Rafał Trzaskowski, czy Polsce rozwijającej się szybko i równomiernie, dumnej i solidarnej, na czele której stoi Andrzej Duda.

Fot. materiał kandydata

JACEK PROTAS
POSEŁ, PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU REGIONU PO

1. Zwycięstwo mojego kandydata, jest dobre dla Polski, bo...

— Oznacza równowagę w państwie, nową solidarność, otwarcie na rozmowę i koniec zawłaszczania kraju przez polityków PiS. To będzie też pozytywna zmiana dla samorządów, czyli naszych miast, gmin i powiatów. Samorządy potrzebują głowy państwa, która stanie po ich stronie i zna ich problemy. Dzięki doświadczeniu, wykształceniu i znajomości języków prezydent Rafał Trzaskowski to gwarancja profesjonalnej i skutecznej polityki zagranicznej, dobrych relacji z Unią Europejską i najważniejszymi partnerami poza Europą m.in. Stanami Zjednoczonymi. Rafał Trzaskowski zapewni też normalny, europejski sposób tworzenia prawa. Jestem przekonany, że inaczej niż Andrzej Duda, będzie szanował swój podpis, ponieważ to podpis w imieniu milionów Polek i Polaków.

2. Co uznaje pan za najistotniejsze w programie swojego kandydata?

— Przede wszystkim podoba mi się sposób myślenia Rafała Trzaskowskiego. Musimy patrzeć w przyszłość — nie rozstrzygajmy spraw dawno rozstrzygniętych i nie wracajmy do starych sporów. Program Nowa Solidarność dostępny jest na stronie www.trzaskowski2020.pl. Są sprawy ważne dla całego kraju i te, które są istotne dla naszego regionu. Wśród pierwszych na podkreślanie zasługują kwestie społeczne. Trzaskowski potwierdza, że Program „Rodzina 500+" jest stałą częścią polityki społecznej, ale chce uzupełnić pomoc m.in. o wprowadzenie wzorem Warszawy bezpłatnej opieki przedszkolnej i żłobkowej oraz wsparcie dla rodzin osób niepełnosprawnych. Deklaruje także pomoc osobom, które marzą o byciu rodzicami. W tym zakresie niezbędne jest przywrócenie programu in vitro. Państwo musi poświęcić więcej uwagi problemom polskich matek. Dlatego Rafał Trzaskowski deklaruje, że przygotuje rozwiązania, które wynagrodzą ich trud. Dlatego proponuje 200 zł dodatku do emerytury dla matek za każde dziecko. Zapewnia też, że wprowadzi Funduszu Klęskowy, żeby w przypadku katastrofy rekompensować straty związane z suszami, czy powodziami. Dla naszego regionu ważna jest deklaracja wsparcia zielonej energii, ponieważ nie mamy swoich elektrowni, musimy do regionu „importować" energię, ale mamy za to duży potencjał źródeł odnawialnych. To przyniesie obniżenie cen w naszym regionie. Lepsza polityka zagraniczna zaowocuje także powrotem małego ruchu granicznego.

3. Co się zmieni w Polsce i polskiej polityce w przypadku wygranej konkurenta pana kandydata?

— Polska będzie coraz bardziej osamotniona w Unii Europejskiej. Andrzej Duda nie zatrzyma przejmowania kolejnych instytucji i ingerowania w pracę samorządu przez PiS. Nie będzie odpowiedniej reakcji służb, na kolejne afery polityków partii rządzącej. Wciąż nie będą rozwiązane sprawy ważne dla Polek i Polaków m.in. podwyższenie kwoty wolnej od podatku, czy większych nakładów na służbę zdrowia, aby ratować powiatowe szpitale. Tego Andrzej Duda nie zrobił przez 5 lat i nie zrobi w przyszłości. Możemy się spodziewać wzrostu kosztów funkcjonowania państwa — kolejnych wydatków Kancelarii Prezydenta, Premiera, limuzyn, samolotów, sowitych premii w spółkach Skarbu Państwa i NBP. Towarzyszyć nam będzie nadal propaganda w „publicznych" mediach, a kolejne grupy, które nie zgadzają się z PiS, będą atakowane tak, jak to się działo przez ostatnie 5 lat w stosunku do rodziców osób z niepełnosprawnościami, młodych lekarzy, czy nauczycieli.

ANDRZEJ MIELNICKI

195200TBS-C-K

eprasa.pl 1dac6a0bfe

BEZ MASECZKI ZA TO Z GAZEM

PRAWO Mieszkaniec Łukty na długo zapamięta piwo, którego sobie nawarzył, pijąc na placu zabaw w Łukcie. Również interweniujący policjant na długo zapamięta swoją interwencję. Obaj zostali bohaterami internetu.

Obaj bohaterowie filmiku, który pojawił się we wtorek w internecie, na pewno zapamiętają tę prawdę. Na nagraniu widać jak policjant bez maseczki, czy rękawiczek próbuje zatrzymać mieszkańca Łukty w powiecie ostródzkim. Wzywa go do pokazania dokumentów, a kiedy widzi, że cała interwencja jest filmowana, próbuje go zaprowadzić do radiowozu.

— Proszę się odsunąć na odległość półtora metra — rezolutnie ripostuje zatrzymywany imprezowicz. I faktycznie trudno nawet się dziwić, że odsuwa się od policjanta, który nie zachowuje w żaden sposób obowiązujących nadal obostrzeń anty epidemiologicznych.

Fot. Kadr filmu/Youtube STUDIO POLAKÓW OPOLSKIE

Kadr filmu z zatrzymania mężczyzny przez policjantów

— Proszę ze mną do radiowozu, bo użyję środków przymusu — nalega policjant i próbuje złapać za rękę mieszkańca Łukty.

Na nagraniu dokładnie widać, co policjanci robią z zatrzymywanym mężczyzną. I żeby chociaż chodziło o prawdziwego przestępcę, a to interwencja dotycząca podejrzenia spożywania alkoholu na placu zabaw, czyli w miejscu publicznym. Policjant bez maseczki i rękawiczek jedną ręką chwyta zatrzymywanego, a drugą, uzbrojoną w gaz przybliża do jego twarzy i psika mu w oczy. Powtarza to jeszcze co najmniej dwa razy, zanim razem z drugim policjantem, który ma maseczkę na twarzy, ale nie ma rękawiczek, zaciągają mężczyznę do radiowozu i zawożą na komendę policji.

Rzecznik prasowy KPP w Ostródzie dużo łagodniej opisuje całą sytuację. Według opisu zdarzenia przedstawionego „Gazecie Olsztyńskiej" przez mł. asp. Annę Balińską mężczyzna był arogancki wobec policjantów.

— Jego zachowanie i postępowanie nie zmieniło się mimo wielokrotnych prób policjantów wezwania go do zachowania zgodnego z prawem. Policjanci poinformowali go, że zostaną wobec niego użyte środki przymusu bezpośredniego w celu wyegzekwowania żądanego zachowania. Mężczyzna wciąż nie wykonywał poleceń i stawiał bierny opór przez dalszą część interwencji. Został ostatecznie zatrzymany, umieszczony w radiowozie i przewieziony do jednostki policji. Tam sporządzona została dokumentacja w związku z popełnionym wykroczeniem, która zostanie przesłana do sądu. 39-latek został osadzony w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia — stwierdza rzecznik KPP w Ostródzie.

Mł. asp. Anna Balińska nie odniosła się do pytań o brak odpowiedniego stroju ochronnego u interweniującego policjanta. Przyznaje jednak, że trwa sprawdzanie, czy policjanci zachowywali się prawidłowo.

— Komendant Powiatowy Policji w Ostródzie podjął decyzję o wszczęciu w tej sprawie czynności wyjaśniających, aby poznać wszystkie okoliczności tej interwencji oraz w celu sprawdzenia, czy działania policjantów były wykonane prawidłowo — informuje rzeczniczka ostródzkiej policji. **SK**

MILIONY NA NAUKOWE CENTRUM DOSKONAŁOŚCI

2,5 mln euro dla Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie. Instytucja jest jednym z dwóch polskich, wśród 20 europejskich, laureatów, który uzyskał ważny grant w 2020 r.

Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie zdobył 2,5 miliona euro w programie ERA Chairs H2020 na realizację 6-letniego projektu, którego celem jest powołanie w Instytucie interdyscyplinarnego centrum doskonałości w badaniach wykorzystujących narzędzia nutrigenomiki do oceny wpływu odżywiania na genetyczne predyspozycje do tzw. chorób dietozależnych. Podstawą tego działania będzie zatrudnienie światowej klasy naukowca i zarazem managera nauki oraz powołanie nowej grupy badawczej, która będzie jednocześnie brała udział w innowacyjnym kształceniu w interdyscyplinarnej Szkole Doktorskiej Nauk Rolniczych, prowadzonej przez IRZiBŻ PAN wspólnie z Instytutem Agrofizyki PAN w Lublinie oraz Państwowym Instytutem Weterynaryjnym PBI w Puławach. Projekt ma wzmocnić integrację badań prowadzonych w obu oddziałach instytutu: Oddziale Nauk o Żywności i Oddziale Biologii Rozrodu. Koordynatorem projektu jest prof. dr hab. Mariusz K. Piskuła, dyrektor IRZiBŻ PAN.

Fot. archiwum

— Projekt Welcome2 pozwoli zwiększyć rozpoznawalność i atrakcyjność Instytutu, a tym samym rozwinąć istniejące już strategiczne partnerstwo z wiodącymi ośrodkami naukowymi w Europie i stać się pożądanym członkiem międzynarodowych konsorcjów badawczych. Te procesy będą dodatkowo wspierane takimi działaniami w obszarze otwartej nauki jak szerokie udostępnianie wyników badań naukowych w ramach działania „Science as public good" czy powołanie "Rising Managers Academy" przygotowującej przyszłych liderów nauk — mówi prof. Piskuła.

Projekty z programu ERA Chairs mają za zadanie oddziaływać również na rozwój regionu, w którym są realizowane, zarówno w sferze zarządzania i prowadzenia badań, jak i podnoszenia ich aplikacyjności i innowacyjności. W historii programu ERA Chairs do Polski trafiło łącznie 7 projektów.

inf. IRZiBŻ PAN, opr. bar

KIERUNEK LONDYN

Fot. Kamil Foryś

Po ponad 3-miesięcznej przerwie wywołanej pandemią koronawirusa, linie lotnicze wznowiły loty do Londynu na początku lipca. Połączenia lotnicze z portu Olsztyn-Mazury do Wielkiej Brytanii, oferowane są przez dwóch przewoźników niskokosztowych — Wizz Air oraz Ryanair. Od 3 lipca mieszkańcy z Warmii i Mazur mogą polecieć prosto z Szyman do Londynu Luton z Wizz Air. Rejsy na tej trasie odbywają się dwa razy w tygodniu — w poniedziałki i piątki. Dzień później, 4 lipca, Ryanair wznowił loty na trasie Olsztyn-Mazury — Londyn Stansted. Przewoźnik oferuje dwa połączenia tygodniowo — we wtorki i soboty.

Pierwszym połączeniem, które wróciło na mazurskie lotnisko po zniesieniu zakazu lotów, byłyrejsy Wizz Air do Dortmundu. Loty na tej trasie odbywają się od 19 czerwca, 3 razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki. 22 czerwca LOT wznowił loty krajowe z Szyman do Krakowa, z którego pasażerowie mogą korzystać również 3 razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa podróży pasażerom oraz pracownikom portu, na lotnisku Olsztyn-Mazury wprowadzono nowe procedury, zgodnie z zaleceniami sanitarnymi.

eprasa.pl 1dac6a0bfe

DŁUGO SWOJĄ TAJEMNICĘ NOSIŁA W SERCU

RODZINA PANI ANASTAZJI ZOSTAŁA ZAMORDOWANA NA WOŁYNIU, A ONA SAMA BRUTALNIE POBITA I ZGWAŁCONA. PO KILKU TYGODNIACH OKAZAŁO SIĘ, ŻE JEST W CIĄŻY. URODZIŁA I WYCHOWAŁA CÓRKĘ. PRZEZ WIELE LAT UKRYWAŁA PRZED NIĄ PRAWDĘ. — DLA MNIE MAMA BYŁA BOHATERKĄ, BO WYCHOWAŁA DZIECKO CZŁOWIEKA, KTÓRY JĄ SKRZYWDZIŁ — MÓWI PANI STANISŁAWA.

Fot. Designed by Freepik

Niełatwo zapomnieć o trudnych przeżyciach wojny, choć minęło już ponad siedemdziesiąt lat... Wciąż tkwi w pamięci ludzi, którzy ją przeżyli i byli zmuszeni patrzeć na śmierć swojej rodziny, bliskich i znajomych.

— Moja rodzina mieszkała na Wołyniu, przeżyła tylko moja matka i jej kuzynka. Resztę rodziny Ukraińcy zamordowali — opowiada pani Stanisława. — Mama do końca swoich dni budziła się w nocy, krzyczała przez sen i zrywała się, słysząc wieczorem pukanie do drzwi. Długo zastanawiałam się, dlaczego nawet uśmiechając się, ma smutne i puste oczy... Była wspaniałą matką, dbała o mnie i moje rodzeństwo. Była dla nas wsparciem w trudnych chwilach. Pomagała, ile mogła. Zawsze nas darzyła miłością. Jednak było w niej coś, co powodowało, że często była zamyślona, a po jej twarzy płynęły łzy.

Pani Stanisława urodziła się we wrześniu 1944 roku. Z dzieciństwa nie pamięta wiele, jedynie to, że często z mamą Anastazją się przeprowadzały i czasem brakowało im jedzenia. Mama pracowała u różnych gospodarzy.

Kiedy kobieta poznała pana Mieczysława, ich los się odmienił. Zamieszkały na jego gospodarstwie. Po kilku miesiącach młodzi ludzie pobrali się, a pani Stanisława została uznana za jego córkę. Żyli skromnie, ale tworzyli szczęśliwą rodzinę. Na świat przyszła jeszcze trójka dzieci. Wszyscy pomagali przy żniwach, sianokosach czy zbiorach ziemniaków. Obowiązkiem pani Stanisławy była opieka nad młodszym rodzeństwem, w czasie kiedy rodzice szli oporządzać zwierzęta gospodarskie lub pracować w polu.

— Lubiłam patrzeć na mamę, która wieczorami siadała przy lampie i cerowała nam ubrania, albo zimą dziergała skarpety i grube swetry — wspomina pani Stanisława. —

ŻYLIŚMY BIEDNIE, JEDNAK UWIELBIAŁAM KIEDY WSPÓLNIE SIADALIŚMY DO POSIŁKÓW, LUB PODCZAS PRAC NA POLU. MAMA WYCIĄGAŁA WTEDY UPIECZONY CHLEB, SMAROWAŁA NAM MASŁEM I Z KANY NALEWAŁA MLEKO. TATA SIADAŁ Z NAMI NA KOCU I OPOWIADAŁ RODZINNE HISTORIE.

Mama nigdy nie wspominała o przeszłości. Nie miała żadnej rodziny. Mówiła, że całym jej światem jesteśmy my i tata. Pamiętam, że czasem chciałam, żeby opowiedziała o swoich rodzicach. Zawsze wtedy stawała się smutna i długo milczała. Z czasem przestałam pytać... Kiedy pani Stanisława miała 18 lat, zakochała się w panu Czesławie. Po roku znajomości postanowili się pobrać. Wesele było skromne, młodzi po ślubie zamieszkali w domu rodziców pani Stanisławy. Razem pracowali na gospodarstwie, siadali wspólnie do posiłków i razem w niedzielę szli do kościoła. Po dwóch latach kobieta zaszła w ciążę. Kiedy na świecie pojawiła się Ania, pani Anastazja długo stała nad jej łóżeczkiem i w zadumie patrzyła na swoją wnuczkę.

— W pewnym momencie zobaczyłam jak płacze. Przytuliłam ją. Mama długo nie potrafiła się uspokoić...

PRZEZ ŁZY WYZNAŁA MI SWOJĄ TAJEMNICĘ: ZOSTAŁA ZGWAŁCONA I PO KILKU TYGODNIACH ODKRYŁA, ŻE JEST W CIĄŻY. TO JA BYŁAM TYM DZIECKIEM, KTÓRE URODZIŁO SIĘ Z GWAŁTU — OPOWIADA.

— To, co usłyszałam od mamy, spowodowało, że nie wiedziałam, co mam jej powiedzieć. Nagle całe moje życie stanęło mi przed oczami. Płakałyśmy obie. Mama pierwsza się uspokoiła i zaczęła opowiadać o wojnie, o tym jak Ukraińcy na jej oczach zamordowali jej rodziców i rodzeństwo. Jeden z nich znalazł ją schowaną pod łóżkiem w domu. Kiedy zaczęła krzyczeć i bronić się, uderzył ją tak mocno, że przewróciła się i straciła przytomność. Kiedy się ocknęła, on zadowolony z siebie zakładał spodnie. Ona w kałuży krwi leżała bezsilna... Słyszała krzyki mordowanych ludzi, strzały, ale nie miała siły wyjść na zewnątrz. Po kilku godzinach wyszła przed dom i zobaczyła siostrę rozebraną, zakrwawioną i powieszoną na płocie. Ojca zabili i wrzucili go do studni. Matka ze zmiażdżoną głową leżała tuż obok, podobnie bracia. Przeżyła jedynie kuzynka, która mieszkała w sąsiednim domu. Sąsiedzi pomogli mamie pochować rodzinę. Jednak ona sama nie chciała już tam mieszkać. Zabrała kilka najpotrzebniejszych rzeczy i uciekła z tego miejsca, w którym każdy kąt przypominał jej to, co się stało. Później kiedy zorientowała się, że jest w ciąży, chciała popełnić samobójstwo. Mówiła, że zabrakło jej odwagi.

MATKA Z CÓRKĄ TEGO DNIA DŁUGO ROZMAWIAŁY. NIE BYŁA TO ŁATWA ROZMOWA, ALE PANI ANASTAZJA, WYJAWIAJĄC SWÓJ SEKRET, POCZUŁA SIĘ JAKBY „KAMIEŃ SPADŁ JEJ Z SERCA", A NOWO NARODZONA WNUCZKA STAŁA SIĘ OCZKIEM W GŁOWIE CAŁEJ RODZINY.

KILKA DNI PRZED ŚMIERCIĄ MAMA POWIEDZIAŁA, ŻE OD DNIA MOJEGO URODZENIA PROSIŁA BOGA, ŻEBYM MIAŁA SZCZĘŚLIWE ŻYCIE I TAKIE MAM.

Kiedy młodsze rodzeństwo założyło swoje rodziny, pani Stanisława z mężem i dziećmi pozostała wraz z rodzicami na gospodarstwie. W 1987 roku zmarł pan Mieczysław.

— Mama bardzo przeżyła śmierć taty — wspomina córka. — Miała oparcie w nas. Im była jednak starsza, tym częściej wracała do swoich wspomnień z młodości. Dużo się modliła, chodziła do kościoła. Zawsze miała przy sobie różaniec. Kiedy zachorowała na nowotwór, cierpiała bardzo. Nigdy jednak się nie skarżyła na swój los i ból. Bywało, że prosiła, żebym posiedziała przy niej jak zasypiała... Trzymałam ją wtedy za rękę, a ona dziękowała mi, że się nią opiekuję. Kilka dni przed śmiercią powiedziała, że od dnia mojego urodzenia prosiła Boga, żebym miała szczęśliwe życie i że nigdy nie żałowała, że mnie urodziła, choć było to dla niej bardzo trudne, bo nie zostałam poczęta z miłości. Bała się, że kiedy dowiem się, w jakich okolicznościach zaszła w ciążę, mogę ją znienawidzić... Nie mam do niej żalu, wręcz przeciwnie, czuję wdzięczność. Dla mnie mama była bohaterką, bo wychować dziecko człowieka, który ją skrzywdził, nie było zapewne łatwo. Teraz sama jestem matką, babcią i oczekuję na narodziny prawnuka. Coraz częściej myślę o tym, ile zła w życiu spotkało moją mamę. Umarła w spokoju, otoczona najbliższymi, trzymając mnie za rękę...

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 1dac6a0bfe

ODDALI HOŁD BOHATEROWI

Mieszkańcy gminy Pasłęk uczcili pamięć tragicznie zmarłego kpt. Krzysztofa Sobańskiego. Dwa lata temu, 6 lipca doszło do katastrofy wojskowego myśliwca MiG-29.

Fot. UM Pasłęk

Przypomnijmy: Do katastrofy MiG-29 w okolicach Pasłęka doszło 6 lipca o godzinie 1:57. Podczas lotów nocnych rozbił się samolot z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku. Pilot zdołał się katapultować, jednak nie przeżył wypadku. Wrak samolotu odnaleziono około pół kilometra od zabudowań.

Tragicznie zmarły pilot miał ponad 800 godzin wylatanych w powietrzu, w tym ponad 600 godzin na MiG-29, na których pełnił dyżury bojowe. Wielokrotnie brał udział w ćwiczeniach krajowych i międzynarodowych. Został pochowany w Pruszczu Gdańskim. Krzysztof Sobański pośmiertnie został awansowany na stopień kapitana.

W pierwszą rocznicę katastrofy w Krasinie pod Pasłękiem odsłonięto obelisk ku pamięci pilota. Napis na nim głosi: „Bohater. Oddał swoje życie, ratując innych". Z inicjatywą uhonorowania bohaterskiego pilota wystąpili wówczas mieszkańcy wsi Krasin i Sakówko, niedaleko którego rozbił się MiG 29. Pamiątkowy obelisk odsłoniła Marlena Sobańska, wdowa po pilocie.

6 lipca 2020 roku mieszkańcy gminy Pasłęk razem z burmistrzem Pasłęka, Wiesławem Śniecikowskim i starostą elbląskim, Maciejem Romanowskim w Krasinie uczcili jego pamięć. W uroczystościach uczestniczyli także rodzina zmarłego pilota, uczniowie z Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Pasłęku, a także żołnierze z 22. Bazy Lotnictwa Taktycznego w Malborku wraz z dowódcą, gdzie służył kpt. pil. Krzysztof Sobański

— Pamiętamy! Co roku będziemy chcieli spotkać się tutaj, pomyśleć o nim, pomodlić się i oddać mu hołd za to, że to jedno życie uratowało może wiele istnień ludzkich — mówił Maciej Romanowski.

Według wielu mieszkańców Pasłęka i okolic tylko dzięki poświęceniu pilota nie doszło do jeszcze większego dramatu. Myśliwiec nie uderzył bowiem w zabudowania mieszkalne. Dlatego postanowiono upamiętnić jego bohaterstwo.

— Gdyby nie jego czyn, to w jednej z miejscowości, w Sakówku wydarzyłaby się tragedia, prawdopodobnie zginęłoby wiele osób — mówił Wiesław Śniecikowski. — Jeszcze raz chylimy czoła. **na**

KOCHAJĄ ELBLĄSKĄ ORKIESTRĘ

Po wtorkowym występie Elbląskiej Orkiestry Kameralnej na katedralnym placu publiczność podziękowała muzykom gromkimi brawami i prosiła o bis, którego... nie było!

Fot. kk

Dlaczego artyści zagrali tylko cztery utwory i pozostawili elblążan z muzycznym niedosytem? Po pierwsze, należy przyznać, że godzina, o której odbył się pokaz umiejętności elbląskich muzyków, była nietypowa. Nie wszyscy mogli sobie bowiem pozwolić na udział w koncercie odbywającym się o 13, ale okazuje się, że występ stanowił jedynie swego rodzaju zaproszenie na VII Festiwal „Muzyka na Warmii i Żuławach", w którym już każdy będzie w stanie uczestniczyć. W czwartek 9 lipca o 19 EOK zagra w Kościele pw. św. Bartłomieja w Pasłęku, a zaraz w piątek o 19:30 posłuchamy muzyków w Katedrze św. Mikołaja w Elblągu. Wstęp na oba wydarzenia jest wolny.

Artyści zagrają w składzie: Michał Krężlewski — dyrygent, Paula Preuss — skrzypce, Karolina Nowotczyńska — skrzypce, Dorota Sulich-Czarnocka — skrzypce, Anita Jarzębska — skrzypce, Mariusz Mruczek — wiolonczela, Karol Sokołowski — wiolonczela, Marcin Tomasik — prowadzący. W ramach festiwalowych koncertów pasłęcki Kościół pw. św. Bartłomieja i elbląska Katedra pw. św. Mikołaja wypełnią się dźwiękami z różnych krain i różnych okresów. Miłośników muzyki dawnej czeka spotkanie z Romansem nr 2 Ludwiga van Beethovena, a także Koncertem na dwoje skrzypiec d-moll Jana Sebastiana Bacha. O kim myślał Beethoven, tworząc swój Romans? Czy Koncert na dwoje skrzypiec to dialog, czy raczej rywalizacja między instrumentami? Odpowiedzi na te pytania padną niebawem — zapowiadają organizatorzy tego niezwykłego wydarzenia. Nie zabraknie również utworów współczesnych, a wśród nich m.in. „Hombark Concerto" Sławomira Stanisława Czarneckiego, czy „Navarra op. 33" autorstwa Pablo de Sarasate.

Wszystkie koncerty odbędą się z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa, zgodnie ze wskazaniami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego. **kk**

63 LAPTOPY DLA ELBLĄSKICH UCZNIÓW

263 560 zł udało się otrzymać z programów na zakup laptopów dla elbląskich placówek. Sprzęt ułatwi prowadzenie zdalnej edukacji, ale będzie też pomocny po powrocie do szkół.

Fot. pixabay.com

Jak wyjaśnia Łukasz Mierzejewski z Biura Prasowego Urzędu Miasta w Elblągu, w czerwcu — tuż przed zakończeniem roku szkolnego — departament edukacji złożył kolejny wniosek grantowy na zakup laptopów z rządowego programu "Zdalna Szkoła Plus" współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020. Łącznie Elbląg z programów „Zdalna szkoła" i „Zdalna szkoła plus" pozyskał kwotę 263 560 zł na zakup laptopów.

— Pierwszy wniosek na zakup komputerów do szkół podstawowych gmina miasto Elbląg złożyła w kwietniu — informuje Łukasz Mierzejewski. — Otrzymano wówczas 99 760 zł i zakupiono nowoczesny sprzęt do nauki w trybie „online" — 35 sztuk laptopów z systemem Windows 10 oraz 40 sztuk słuchawek nagłownych z mikrofonem. Sprzęt został przekazany do 16 elbląskich podstawówek.

Na początku maja okazało się, że można składać kolejne wnioski na komputery do zdalnej nauki, tym razem w ramach nowej edycji programu pn. „Zdalna Szkoła Plus".

— Miasto ponownie złożyło taki wniosek i pozyskało dokładnie 163 800 zł, za co planuje zakupić kolejne 63 sztuki laptopów — dodaje Mierzejewski. — Programy realizowane są przez ministerstwo cyfryzacji i stanowią odpowiedź na aktualną sytuację szkolnictwa związaną z wprowadzeniem stanu epidemii na terenie kraju. Sprzęt przeznaczony będzie dla dzieci z elbląskich rodzin wielodzietnych będących w trudnej sytuacji materialnej. **na**

eprasa.pl 1dac6a0bfe

PRZESZLI ŻEGLARSKI CHRZEST W OGNIU

OSTRÓDA Było gorące, słoneczne popołudnie, gdy na łodzi przycumowanej do przystani nad Jeziorem Drwęckim doszło do eksplozji silnika. Była na niej grupa dzieci. Wszystkim udało się zejść na ląd. Teraz sprawą zajmuje się policja, ale też kuratorium oświaty.

Do dramatycznych zdarzeń nad Drwęckim doszło w ubiegły czwartek. Około godziny 16 na jednej z łodzi przycumowanej w marinie Klubu Żeglarskiego Ostróda doszło do wybuchu, a chwilę potem do pożaru. Ogień błyskawicznie przeniósł się na kolejny przycumowany obok jacht. W kilka chwil obie łodzie stanęły w ogniu. Na łodzi znajdowało się 13 osób w tym 11 dzieci. Jako pierwsi z pomocą poszkodowanym ruszyli ostródzcy żeglarze.

— Wszyscy z łodzi zostali wyciągnięci na brzeg jeszcze przed przyjazdem straży pożarnej — mówi Krzysztof Kurowski, kierownik Klubu Żeglarskiego Ostróda. — Dzieci i ich opiekunowie mieli obrażenia spowodowane wybuchem, to były głównie złamania, zwichnięcia i oparzenia. Na szczęście wszystkim udało się zejść z pomocą naszych żeglarzy na ląd, gdzie otrzymali niezbędną pomoc.

Żeglarze pomyśleli też o tym, żeby przeciąć cumę, żeby płonący jacht nie zagrażał innym jednostkom przy pomoście. A było ich tam ponad dwadzieścia.

— Najważniejsze, że wszyscy żyją, bo niewiele brakowało, by doszło do prawdziwej tragedii — dodaje Krzysztof Kurowski.

W rejsie brały udział dzieci spędzające wakacje na obozie żeglarskim w Piławkach. Przypłynęły razem z dwójką opiekunów do Ostródy na obiad. Nikt nie spodziewał się, że będą uczestnikami tak dramatycznych wydarzeń. W eksplozji najbardziej ucierpiała opiekunka i trzech chłopców w wieku 10 lat. Pozostali poszkodowani doznali lekkich urazów, jednak byli pod silnym wpływem wypadku. Strażacy wspólnie z żeglarzami udzielali wszystkim pomocy medycznej, do czasu przybycia zespołów ratownictwa medycznego. Lekarz zdecydował o koniecznej hospitalizacji najbardziej poszkodowanej czwórki. Pozostali uczestnicy zdarzenia zostali odizolowani od traumatycznych widoków i pod opieką strażaków przebywali w pomieszczeniach klubu żeglarskiego.

Straż pożarna przyjechała na miejsce w zaledwie kilka minut. — Do akcji ratunkowej wyjechały trzy samochody ratowniczo-gaśnicze oraz jeden ratownictwa wodnego z łodzią ratowniczą — informuje st. kpt. Grzegorz Różański, oficer prasowy Komendy Powiatowej PSP w Ostródzie. — Na miejscu sytuacja okazała się poważna. Paliły się dwie łodzie, jedna z nich dryfowała kilkadziesiąt metrów dalej, w kierunku nabrzeża. Strażacy podjęli równoległą akcję gaśniczą obydwu łodzi.

Jedna z łodzi została szybko ugaszona. Powstrzymano pożar przed przeniesieniem się na kolejne jachty. Na drugiej łodzi rozszczelniły się dwie turystyczne butle z gazem. Strażacy zastosowali proces kontrolowanego wypalenia gazu. Butle były w sposób ciągły schładzanie strumieniami wody. Działania ratowniczo-gaśnicze trwały blisko dwie godziny. Udział w nich wzięło 6 zastępów. Policja wyjaśnia, co było przyczyną powstania pożaru.

— Prowadzimy postępowanie i wyjaśniamy przyczyny i wszystkie okoliczności tego zdarzenia — mówi mł. asp. Anna Balińska, Anna Balińska, oficer prasowy KPP w Ostródzie. — Na miejscu byli policjanci z grupy dochodzeniowo-śledczej i technik kryminalistyki z biegłym z zakresu pożarnictwa. Zostały przeprowadzone oględziny, zabezpieczone ślady. Biegły wskaże przyczynę tego pożaru. Na razie nikomu nie postawiono zarzutów.

Okazało się też, że obóz nie został zgłoszony w Warmińsko-Mazurskim Kuratorium Oświaty w Olsztynie, które rozpoczęło swoją kontrolę. Następnego dnia po wypadku strażacy wspólnie z pracownikami Wód Polskich podnieśli z dna Jeziora Drwęckiego zniszczoną w pożarze łódź. Nieszczelny zbiornik paliwa groził zanieczyszczeniem środowiska.

— Pracownicy Nadzoru Wodnego w Ostródzie wydobyli nieszczelny zbiornik — informuje Bogusław Pinkiewicz z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku. — Dzięki temu powstrzymano zanieczyszczanie środowiska wodnego paliwem.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO

Fot. st. kpt. Rafał Napiórkowski

Działania ratowniczo-gaśnicze trwały blisko dwie godziny

Fot. Archiwum Wody Polskie

Następnego dnia po wypadku podniesiono z dna zniszczoną łódź

GO TO RZETELNA STRONA REGIONU

gazetaolsztynska.pl

TWORZYMY JĄ DLA CIEBIE

195200TBS-a-K

eprasa.pl 1dac6a0bfe

OD WRZEŚNIA TRZY WARIANTY

EDUKACJA\\\ Jak będzie wyglądała polska szkoła od września? Na pewno nie tak, jak przed epidemią koronawirusa. To szansa na wykorzystanie elementów zdalnej edukacji, które już dawno powinny trafić do polskiego systemu szkolnictwa.

Opcje są trzy — powrót do tradycyjnej szkoły stacjonarnej, co w zasadzie proponuje rząd, szkoła hybrydowa, czyli połączenie nauki zdalnej z nauką w szkole oraz całkowicie zdalne nauczanie.

Rąbka tajemnicy uchylił już Dariusz Piontkowski, minister edukacji narodowej. Wiemy więc, że ministerstwo przygotowuje się na „wariant, w którym będzie możliwy powrót do tradycyjnej formy nauki, do dotychczasowej liczebności klas, grup".

W wywiadzie dla Polskiego Radia stwierdził, że

„POLUZOWALIŚMY ZDECYDOWANĄ WIĘKSZOŚĆ OBOSTRZEŃ, KTÓRE WPROWADZILIŚMY PO WYBUCHU EPIDEMII. TO POLUZOWANIE NIE DOPROWADZIŁO DO GWAŁTOWNEGO WZROSTU LICZBY ZACHOROWAŃ, TAKŻE POLUZOWANIE W SZKOŁACH I PRZEDSZKOLACH. POCZĄTKOWO MOGŁO W NICH BYĆ ZALEDWIE 12 OSÓB, TERAZ DOPUSZCZAMY DO 18, A BYĆ MOŻE ZWIĘKSZYMY TO DO 25.

Fot. pixabay

Od cyfryzacji w szkołach nie ma odwrotu. Czy nauczyciele zdołają uczyć „w chmurze"?

Nie widać jakiejś fali zachorowań w przedszkolach. Aczkolwiek widać, że epidemia całkowicie nie wygasła i od czasu do czasu pojawiają się ogniska zachorowań" - dodał.

Mimo to Piontkowski nie stwierdził jasno, jak będzie wyglądała nauka od września (np. czy będzie obowiązywał reżim sanitarny).

Ministra zapytano też o ewentualną możliwość zdalnej edukacji w tych województwach, gdzie pojawiłyby się ogniska zakażeń. Prawo dopuszcza taką możliwość. Dyrektor w porozumieniu z organem prowadzącym zawiesza wtedy działalność szkoły ze względu na bezpieczeństwo.

„My tego nie likwidujemy, tak, aby w razie czego w poszczególnych szkołach czy niektórych regionach była możliwość edukacji na odległość (...). Wydaje się jednak, że w skali całego kraju nie będzie potrzeby powrotu do systematycznej nauki na odległość" — stwierdził minister w wywiadzie dla Polskiego Radia.

PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI POD KONIEC CZERWCA ZAPEWNIAŁ, ŻE SZKOŁY ODCHODZĄ OD ZDALNEGO NAUCZANIA I WRÓCĄ DO STACJONARNEJ PRACY OD WRZEŚNIA. DECYZJĘ PRZEDSTAWIŁ, JAKO PEWNĄ.

W przypadku drugiej fali zakażeń — wedle zapewnień premiera — mają nie wracać takie obostrzenia, jak wcześniej.

WYKORZYSTAĆ CYFRYZACJĘ

Jak wykorzystać nabyte doświadczenia? Nauczyciele mają wiele pomysłów. Przede wszystkim można wykorzystać wirtualne konferencje, ale też formę pracy w chmurze. To również dobry moment na zmianę komunikacji na linii nauczyciel-rodzic. Jest teraz przecież o wiele łatwiejsza. Warto jednak podkreślić, że jeśli już zmieniać system edukacji w Polsce — to jest to najlepszy moment. Trzeba by jednak zmienić system wynagradzania nauczycieli, skoro pracowaliby w całkiem nowej rzeczywistości i całkowicie przebudować program nauczania. A to praca na dłużej niż kilka miesięcy.

— Zdalna edukacja nie wszędzie wypaliła. Wiele rzeczy powinno się jednak zmienić w samych szkołach, żeby potem przejść do zdalnego lub hybrydowego nauczania. Zmiany powinny odbywać się etapami — podkreśla Joanna Skrzypczyńska, dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego nr 1 w Olsztynie. — Dlatego, że teraz nie było innego wyboru. Przyjęłam zasadę, że każdy nauczyciel pracuje takimi metodami, jakie mu pasują. Byli też dyrektorzy, którzy narzucili konkretną platformę i niektórzy sobie z tym nie poradzili. Obie opcje były trudne dla nauczycieli, którzy nie radzą sobie z cyfryzacją — przyznaje.

Jeśli chodzi o elementy cyfryzacji, to w LO 1 przybyło niedawno tablic multimedialnych. Ale dyrektorka szkoły zwraca uwagę na jeden szczegół.

— To tylko moje spostrzeżenie, ale wydaje mi się, że najbardziej doinwestowane są teraz szkoły podstawowe. Gdy chcieliśmy wcześniej wejść w programy związane z wyposażeniem szkoły w tablice multimedialne, to większość była skierowana do szkół podstawowych. Dlatego wszelkie zmiany trzeba wprowadzać etapami. Szkoły trzeba też doposażyć — podkreśla. — Cała sytuacja zmieniła jednak podejście do szkół. Zrobiliśmy ankiety wśród dzieci i rodziców i teraz planujemy szkolenia ze zdalnego nauczania. Nie podoba mi się opcja hybrydowego nauczania. Trochę dziwnie by to wyglądało. Połowa w klasie, połowa przed monitorem i wymiana? Niektórzy mieszkają w internatach, czy na stancjach. Albo uczmy się zdalnie, albo w szkole — proponuje.

— TRZEBA TEŻ POKAZAĆ NAUCZYCIELOM, ŻE NIE MA ODWROTU OD CYFRYZACJI SZKÓŁ. OD KILKU LAT JEŻDŻĘ NA KONFERENCJE POŚWIĘCONE TEJ TEMATYCE I OD DAWNA MÓWIĘ O KONIECZNOŚCI WPROWADZANIA NP. CHMURY DO SZKÓŁ. NIE CHCIAŁAM TEGO NAKAZYWAĆ, ALE TA SYTUACJA SPOWODOWAŁA, ŻE MÓJ ZESPÓŁ MÓWI O KORZYŚCIACH, KTÓRE Z TEGO PŁYNĄ — DODAJE.

Jak miałaby wyglądać szkoła hybrydowa? Odpowiedzi próbował udzielić Jędrzej Witkowski, prezes Centrum Edukacji Obywatelskiej, w rozmowie z portalem wp.pl.

„Jeśli chcielibyśmy pójść w kierunku edukacji hybrydowej, to klasy prawdopodobnie musiałyby liczyć o połowę mniej uczniów. Przez pierwsze dwa tygodnie jedna część klasy mogłaby pracować w szkole, druga część zdalnie. Później następowałaby wymiana. Ale to wymagałoby podzielenia klas na pół, a do tego ruchu nie mamy teraz wystarczającej liczby nauczycieli (...) Może być też tak, że we wrześniu wrócimy do standardowej edukacji. Po miesiącu będziemy mieć kolejną falę zachorowań na koronawirusa i wtedy będzie nam ciężko wejść w hybrydę. I wrócimy do nauczania zdalnego w wersji podobnej do tego, co działo się do niedawna".

O przygotowania do wrześniowego powrotu do szkół chcieliśmy spytać wiceprezydent miasta Ewę Kaliszuk, ale do czasu zamknięcia wydania nie udało nam się z nią porozmawiać. Do tematu wrócimy.

PAWEŁ JASZCZANIN
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 1dac6a0bfe

100-LECIE PLEBISCYTU. WYDARZENIA W REGIONIE

LIDZBARK WARMIŃSKI

Fot. Ewa Lubińska

W Lidzbarku Warmiński na deptaku pod Wysoką Bramą stanęła wystawa „Bohaterowie Plebiscytu". Bohaterowie, o których opowiada wydarzenie to nie tylko politycy czy też organizatorzy życia publicznego. To także zwykli ludzie, chcący przyczynić się dla sprawy polskiej. Osoby te często były szykanowane, ryzykując pobiciem zdobywały się na odwagę, aby agitować za odłączeniem terenów plebiscytowych od Prus. Ich działania były ryzykowne ze względu na fakt, że realizowali je na obszarze państwa niemieckiego, a międzynarodowi obserwatorzy i wojsko nie zapewniali w pełni bezpieczeństwa. Niektórzy, jak Bogumił Linka, przypłacili swoje zaangażowanie życiem.

Wśród prezentowanych na wystawie postaci znalazły się osoby związane z Gazetą Olsztyńską, jak Seweryn Pieniężny, ostatni przedwojenny wydawca i redaktor pisma.

IŁAWA

Piątek, 10 lipca

godz. 16 — złożenie kwiatów pod pomnikiem Stefana Żeromskiego przez przedstawicieli władz samorządowych,

godz. 17 — kinoteatr „Pasja": projekcja filmu (montaż: Piotr Weintz); prezentacja tańca ludowego; „Plebiscyt 1920. Konteksty lokalne" – prelekcja Michała Młotka; „Stefan Żeromski – o związkach z Iławą" – Agnieszka Zielińska; koncert trio połączony z projekcją niemego „Ponad Śnieg" z 1929 r. – przygotowanie, opracowanie, kompozycja – Waldemar Rychły; „Iławskie Centrum Kultury na starych fotografiach" – wystawa w holu kina.

EŁK

W Muzeum Historycznym w Ełku od 8 lipca można oglądać wystawę „Ełk 1920. Plebiscyt na Mazurach". To opowieść o jednym z najważniejszych wydarzeń w XX-wiecznej historii Mazur. Rocznic plebiscytu jest pretekstem do zmiany perspektywy, poszerzenia horyzontów, próby obalenia historycznych mitów i opowiedzenia historii tego wydarzenia na nowo na przykładzie Ełku. Wystawa czynna: 8.07-31.11.2020 r.

LUBSTYNEK

W piątek 10 lipca w Lubstynku (powiat iławski, gmina Lubawa) o godz. 12 zostanie odsłonięty pomnik i otwarta wystawa Instytutu Pamięci Narodowej pt. „Plebiscyt 1920 roku. Walka o polskość Warmii, Mazur i Powiśla". Wystawa to 19 plansz, dostępnych w plenerze jak i wewnątrz budynków. Pamiątkowa tablica na pomniku została przygotowana i ufundowana przez Oddziałowe Biuro Upamiętniania IPN w Gdańsku w porozumieniu z gminą Lubawa. Tablica z brązu dłuta rzeźbiarza Dawida Wawrzyniaka upamiętnia Polaków, którzy w 1920 r. opowiedzieli się za odrodzoną Rzeczpospolitą. W uroczystości mogą uczestniczyć tylko zaproszone osoby. Obowiązują maseczki oraz zasada zachowania odstępu.

BARCZEWO

W piątek 10 lipca o godz. 18 rozpocznie się transmisja on-line „Barczewo w setną rocznicę plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu". W programie: referat Wojciecha Zenderowskiego, prezentacja nowej publikacji książkowej: „Barczewo w setną rocznicę plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu" oraz pokaz niepublikowanych dotąd zdjęć historycznych. Całość będzie transmitowana na żywo na profilu FB Centrum Kulturalno-Bibliotecznego w Barczewie: https://www.facebook.com/centrumkultury.barczewo/

OSTRÓDA

W sobotę 11 lipca Muzeum w Ostródzie zaprasza mieszkańców Ostródy, miłośników historii i regionu na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu siedziby Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego. Uroczystość odbędzie się w 100. rocznicę plebiscytu o godz. 14.30 przy ul. 11 Listopada 5 (obok skrzyżowania z Przechodnią).

Natomiast 15 lipca na zamku w Ostródzie otwarta zostanie wystawa pt. „Plebiscyt 1920 w powiecie ostródzkim. Wygrani i Przegrani".

OLSZTYN

11 lipca, godz. 9.45 — otwarcie wystawy pt. „Plebiscyt 1920 r. Walka o polskość Warmii i Mazur", przygotowanej przez olsztyńską Delegaturę IPN (Urząd Wojewódzki w Olsztynie, Al. Piłsudskiego 7/9, hol przed s.52), godz. 10 — sesja naukowa dotycząca tematyki plebiscytu na Warmii i Mazurach (Urząd Wojewódzki w Olsztynie, s.160),

godz. 11:00 — msza św. w kościele pw. NSPJ w Olsztynie. Po mszy nastąpi przemarsz pod Kolumnę Orła Białego (Pl. Konsulatu Polskiego), gdzie złożone zostaną okolicznościowe wiązanki kwiatów. Potem złożenie kwiatów pod Domem Polskim. W sobotę 11 lipca w trakcie uroczystości oraz po nich na Starym Mieście będą rozdawane archiwalne egzemplarze (reprinty) Gazety Olsztyńskiej i Gazety Polskiej z lipca 1920 r. Organizatorem uroczystości rocznicowych 11 lipca jest olsztyński IPN oraz wojewoda.

W Muzeum Warmii i Mazur w olsztyńskim zamku można oglądać wystawę „Wersal, plebiscyt i co dalej na Warmii i Mazurach". W niedzielę 12 lipca w godz. 11.00-13.00 odbędzie się Niedziela w Muzeum. Po wystawie oprowadzą jej kuratorzy — Małgorzata Gałęziowska i Sebastian Mierzyński — godz. 11.20 i 12.20.

Warsztaty: „Budowa pomnika" „Przypinki patriotyczne" oraz gra terenowa „Na tropach historii", w której uczestnicy wyposażeni w karty z zagadkami będą poszukiwali eksponatów umieszczonych na wystawach. Konieczne są maseczki. Wstęp wolny, ale ze względów epidemiologicznych muzeum ograniczy liczbę uczestników.

TUROWO

W niedzielę 12 lipca o godz. 12 w kościele w Turowie (powiat nidzicki) odbędą się uroczystości z okazji 100-lecia zwycięstwa Polaków w Turowie, Browinie i Turówku w plebiscycie o przyłączenie Warmii i Mazur do Polski (uroczysta msza, prezentacja historyczna wydarzeń w roku 1920 i zasług ks. Gustawa Działowskiego, odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej ks. Gustawa Działowskiego, odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej z okazji 100-lecia plebiscytu).

W SOBOTĘ SPECJALNY DODATEK „PLEBISCYT NA WARMII, MAZURACH I POWIŚLU. 1920-2020"

- Nasza rodzina ocaliła sztandar Andrzeja Samulowskiego.
- Mój pradziadek głosował za Polską.
- Wspomnienia Warmiaków: upalny dzień 11 lipca.

REKLAMA

15720otbr-b-M

komunikat

Starosta Elbląski

informuje, że od 9 lipca 2020 r. do 30 lipca 2020 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu przy ul. Saperów 14 A został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa – Starosty Elbląskiego przeznaczonej do dzierżawy.

34920see1-A-G

REKLAMA

Partner: BROWAR AMBER Partnerzy medialni: GAZETA OLSZTYŃSKA, ORIENTACJA.PL, olsztynek, ESKA Partner kulinarny: Para kulinarna

86520otbr-A-G

REKLAMA

przetarg

IHARPIB ZAKŁAD DOŚWIADCZALNY BARTĄŻEK
ogłasza pisemny, ofertowy przetarg nieograniczony
na niżej wymieniony środek techniczny:

agregat uprawowy ścierniskowy 4-rzędowy półzawieszany FARMET TURBULENT 3, rok produkcji 2006; kompletny, w pełni sprawny; cena wywoławcza wynosi 24 600,00 zł (słownie: dwadzieścia cztery tysiące sześćset złotych 00/100). Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej wynosi 2 460,00 zł (słownie: dwa tysiące czterysta sześćdziesiąt złotych 00/100).

Przetarg pisemny ofertowy odbędzie się w dniu 24 lipca 2020 r. o godz. 10.00 w siedzibie Zakładu Doświadczalnego Bartążek, ul. Warmiński Las 46, Bartążek (sala konferencyjna).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej ww. środka technicznego w kasie Zakładu lub na konto Zakładu w banku BNP PARIBAS O Olsztyn, nr 47 2030 0045 1110 0000 0046 8060, oraz złożenie zamkniętej oferty pisemnej z proponowaną ceną zakupu w sekretariacie Zakładu Doświadczalnego Bartążek do dnia 24 lipca 2020 r. do godz. 9.30. Na kopercie powinna znaleźć się nazwa środka technicznego, którego dotyczy przetarg oraz dopisek „Nie otwierać przed 24 lipca 2020 r., godz. 10.00". Okres związania ofertą wynosi 7 dni od dnia wyboru najkorzystniejszej oferty. Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia co najmniej równej cenie wywoławczej lub jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy. Wada złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostaną zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta zostanie przyjęta, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia.

Środek techniczny objęty niniejszą procedurą przetargową można oglądać w godz. 9.00-14.00 do dnia 23 lipca 2020 r. na terenie gospodarstwa Zakładu Doświadczalnego Bartążek po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym (tel. 605 134 292).

Sprzedającemu przysługuje prawo dowolnego wyboru oferty, jeżeli uczestnicy przetargu zaoferują tę samą cenę (decyduje kolejność wpływu ofert).

Sprzedającemu przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Dyrektor Zakładu Doświadczalnego Bartążek Ryszard Kostrzewski IHARPIB
Zakład Doświadczalny Bartążek, ul. Warmiński Las 46, Bartążek, 10-687 Olsztyn
tel. 89 541 86 63, fax 89 511 84 07, kom. 605 134 292

90920otbr-A-G

eprasa.pl 1dac6a0bfe

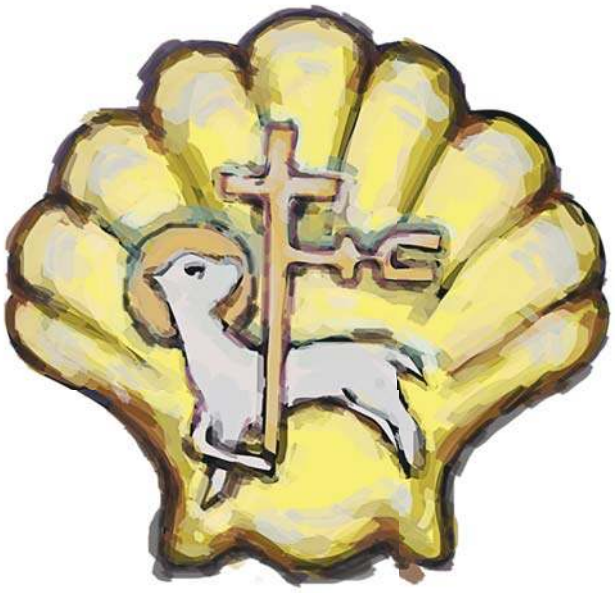

STACJA 5

SZLAK ŚWIĘTEJ WARMII

Projekt Powiatu Olsztyńskiego realizowany we współpracy z Gazetą Olsztyńską

DOBRE MIASTO

KOLEGIATA

Historia Dobrego Miasta sięga średniowiecza. Powstało na początku XIV wieku, w ramionach rzeki Łyny, pośród bagien i rozlewisk, w miejscu osady pruskiego plemienia Gudde (od którego wywodzi się jego niemiecka nazwa Gudestat, a później Guttstadt). Prawa miejskie otrzymało 26 grudnia 1329 roku z rąk biskupa warmińskiego Henryka Wogenapa, stając się ważnym ośrodkiem jego dóbr. W kilka lat po lokacji miasto otoczono potężnymi murami obronnymi z basztami, z których do dziś zachowała się tzw. Baszta Bociania. System obronny miasta wzmocniły, przypominające swą bryłą średniowieczny zamek, zabudowania gotyckiego zespołu kolegiackiego powstałego w latach 1357-1389.

Ze względu na postępujący proces kolonizacji środkowej i południowej Warmii, wiosną 1341 roku biskup Herman z Pragi przeniósł swoją siedzibę z Braniewa do bardziej centralnie położonej Ornety. Przy dawnej siedzibie biskupiej w Pierzchałach 17 lipca 1341 roku ustanowił natomiast kolegium jedenastu kanoników wspierających biskupa oraz fromborską kapitułę katedralną w administracji kościelnej i politycznej diecezji. Jedyną taką kolegiatę na ziemiach państwa krzyżackiego.

Od 1343 roku funkcjonowała ona w Głotowie, aby ostatecznie – aktem z 20 listopada 1347 roku – przenieść się do Dobrego Miasta. Wkrótce stała się też ona trzecim co do wielkości właścicielem ziemskim na Warmii.

Najważniejszym elementem zespołu budynków kolegiackich w Dobrym Mieście jest kościół Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych. Powstał w latach 1359-1389 w południowo-zachodniej części miasta. Jest to jeden z najpiękniejszych kościołów halowych na Warmii i druga co do wielkości świątynia na tych ziemiach, ustępująca swoimi rozmiarami tylko katedrze we Fromborku. Ma długość 61,5 m, szerokość 25,5 m i wysokość 18 m do sklepienia oraz ponad 42 m do kalenicy dachu. Od strony zachodniej kościół jest połączony z masywną czworoboczną wieżą.

Olbrzymich rozmiarów wnętrze ma postać typowej dla Warmii trójnawowej hali bez wydzielonego prezbiterium. Pary ośmiobocznych filarów dzielą wnętrze na siedem przęseł zwieńczonych pięknymi sklepieniami gwiaździstymi. Kościół ma też nadal bogate gotyckie i barokowe wyposażenie, mimo iż w latach 1872-1882 bazylika została poddana regotyzacji, podczas której zniszczono bezpowrotnie wiele zabytków. Z piętnastu oryginalnych ołtarzy zachowało się do dzisiaj pięć, kolejne cztery to dzieła pseudogotyckie z końca XIX wieku.

Ołtarz główny powstał w latach 1743-1748 z fundacji biskupa Adama Stanisława Grabowskiego. Zdobią go monumentalne rzeźby męczenników Wojciecha i Stanisława, dzieło Krzysztofa Perwangera.

W południowej nawie bocznej znajduje się najstarszy zabytek świątyni, ołtarz mariacki – tryptyk z około 1430 roku, dawniej będący elementem ołtarza głównego. W jego dolnej części złożone są relikwie św. Innocentego (św. Jana Nepomucena), sprowadzone uroczyście z Rzymu 29 września 1739 roku przez infułata żółkiewskiego Jerzego Mockiego z Dobrego Miasta. Fakt ten upamiętnia kamienna tablica wmurowana w ścianę.

W nawie północnej znajduje się późnogotycki tryptyk z około 1500 roku z rzeźbioną grupą św. Anny Samotrzeć, wykonaną przez uczniów Wita Stwosza.

Przy drugim filarze południowym – ołtarz św. Sebastiana z 1642 roku, obecnie czczony jako ołtarz Madonny Dobromiejskiej. IMG_0293.JPG UPo przeciwległej stronie znajduje się ołtarz Trójcy Świętej z końca XVII wieku, z wybitną późnogotycką rzeźbą Tronu Łaski z przełomu XV i XVI wieku.

Niewątpliwą atrakcją kościoła są jego organy z początku XVII wieku. Po zniszczeniach ostatniej wojny, w latach 80. zostały one poddane gruntownemu remontowi, a właściwie przebudowie połączonej z modernizacją i stanowią obecnie instrument koncertowy, 49-głosowy; posiadają 3522 piszczałki (z czego 960 z poprzedniego instrumentu). Dzięki nowoczesnemu, rozbudowanemu prospektowi odbywają się tu liczne koncerty muzyki organowej.

Pozostałości dawnego wyposażenia kolegiaty można zobaczyć także w bibliotece kapitulnej, która pełni funkcję muzeum i jest

Fot. Igor Hrywna

eprasa.pl 1dac6a0bfe

Fot. Igor Hrywna

udostępniona zwiedzającym. Bogaty skarbiec i księgozbiór uległ niestety rozproszeniu po ostatniej wojnie. Zbiory biblioteczne zagrabiły wojska szwedzkie Gustawa Adolfa, które w 1627 roku zniszczyły miasto.

Na jubileusz 600-lecia ukończenia budowy, doceniając wybitną wartość zabytkową, liturgiczną i pielgrzymkową, 19 maja 1989 roku papież Jan Paweł II obdarzył kościół tytułem i godnością bazyliki mniejszej.

Do gmachu świątyni przylegają dawne budynki kapitulne, stanowiące zwarty czworobok z malowniczym wewnętrznym dziedzińcem. Część północną zajmuje kościół, od zachodu i południa znajdują się budynki mieszkalne kanoników, od wschodu pozostałość dawnego domu biskupów, zakrystia i brama w kierunku miasta.

Kolejnym zabytkiem sakralnym z pewnością wartym zobaczenia w Dobrym Mieście jest greckokatolicka cerkiew św. Mikołaja.

Wzniesiony w stylu barokowym kościół powstał w 1741 roku, za zgodą bpa Krzysztofa Andrzeja Szembeka, na miejscu zburzonej pięć lat wcześniej kaplicy przycmentarnej z końca XVI wieku. Przez długie lata pełnił on funkcję kaplicy dla nieodległego szpitala. Po wojnie kościół był świątynią filialną głównej parafii dobromiejskiej. W 1958 roku stał się cerkwią parafii greckokatolickiej św. Mikołaja (od 1992 roku z siedzibą w Lidzbarku Warmińskim), co związane było z potrzebami duszpasterskimi ludności przymusowo przeniesionej na te tereny w ramach akcji „Wisła".

Na jej wyposażenie nadal składają się piękne barokowe ołtarze, w tym jeden niezwykle cenny, pochodzący z 1600 roku.

Nieodległy od cerkwi św. Mikołaja znajduje się utrzymany w stylu neoromańskim dawny zbór ewangelicki, wzniesiony w latach 1830-1834 na potrzeby diaspory protestanckiej Dobrego Miasta i okolic. Od czasu zaboru na Warmii zaczęli licznie pojawiać się niemieccy ewangelicy, faworyzowani przez pruską władzę, dążącą do germanizacji tych terenów. Projekt budowli powstał w pracowni wybitnego niemieckiego architekta Karola Fryderyka Schinkla. Wzorowany był na jego planach podobnego obiektu w Ornecie.

Po opuszczeniu tych ziem przez ludność niemiecką, od zakończenia ostatniej wojny obiekt nie pełni już funkcji liturgicznych. Obecnie funkcjonuje w nim miejskie Centrum Kulturalno-Biblioteczne.

Jak na całej Warmii, także i w Dobrym Mieście obejrzeć można wiele typowych przydrożnych kapliczek, wybudowanych przeważnie na przełomie XIX i XX wieku.

Niezwykła w swej architekturze jest barokowa kapliczka z 1740 roku znajdująca się tuż przed miastem, naprzeciwko drogi do Tuławek. Jej trzy pełnołukowe nisze tworzą rodzaj tryptyku: w dwóch bocznych znajdują się figury Maryi, środkowa wnęka to druga drewniana kapliczka typu skrzynkowego z umieszczonymi w niej różnymi elementami wotywnymi.

Nietypowa jest też z pewnością kapliczka przy ul. Grunwaldzkiej, ze względu na neoromańską stylistykę zastosowaną w formie kolumn i łuków arkad. W 1993 roku wpisana została do rejestru zabytków.

Inną wpisaną do rejestru jest kapliczka znajdująca się na rozwidleniu dróg do Ornety i Lidzbarka Warmińskiego. W dużej półkolistej wnęce znajduje się figurka Madonny.

O wadze tego rodzaju budowli na tym terenie może zaświadczać jeszcze jedna. Wybudowana w 2011 roku kapliczka przy ul. Pułaskiego, która dowodzi, że tradycja małej architektury sakralnej na tych terenach jest ciągle żywa.

Udając się drogą nr 51 w kierunku Lidzbarka warto zajrzeć do Smolajn, gdzie znajduje się letni pałac biskupów warmińskich, malowniczo usytuowany na skarpie ponad doliną Łyny.

Wieś została lokowana niezwykle wcześnie jak na dominium warmińskie, bo już w roku 1290. Jej przywilej lokacyjny wydał biskup warmiński Henryk Fleming. Na początku stanowiła dobra rycerskie, ale w XV wieku – już jako duży, dochodowy folwark – Smolajny stały się własnością biskupów warmińskich. Od tej pory ich znaczenie systematycznie rosło. W 1557 roku brat biskupa Stanisława Hozjusza – Jan przeniósł do istniejącego już wówczas pałacyku siedzibę komornictwa dobromiejskiego. Od roku 1626, ze względu na swe piękne położenie i okolicę obfitującą w zwierzynę, biskupi warmińscy mieli tu jedną ze swoich letnich rezydencji.

Obecny prosty barokowy pałac został wzniesiony przez przedostatniego polskiego biskupa warmińskiego przed zaborami – Adama Stanisława Grabowskiego w latach 1741-1746. Jednak okres jego największej świetności przypada na rządy jego następcy – ostatniego XBW – Ignacego Krasickiego.

Dzięki „księciu poetów" Smolajny zaczęły tętnić życiem. Krasicki, znany ze swego zamiłowania do ogrodów, przez cały okres swojego panowania na Warmii (1767-1795) prowadził tu szeroko zakrojone prace zmierzające do ukształtowania ogromnego założenia krajobrazowym w stylu ogrodów angielskich. Gdy po 1780 roku przestał opuszczać Warmię na dłużej, Smolajny stały się jego ulubionym miejscem pracy i wypoczynku. To tu powstały najwybitniejsze dzieła oświeconego biskupa-poety, jak chociażby Święta miłości kochanej Ojczyzny.

Ślady dawnego założenia parkowego czytelne są wyraźnie do dziś. Zachował się ciekawy, zróżnicowany gatunkowo starodrzew, staw, fragmenty grobli, skarpy i aleje. Zachowały się również wieża bramna i dobudowany do niej parterowy budynek mieszkalny. Na wzniesieniu od północno-zachodniej strony pałacu stoi dworek myśliwski z końca XVIII wieku. Sam pałac, ze względu na swój stan techniczny jest zamknięty i czeka na generalny remont.

Fot. Igor Hrywna

www.szlakswietejwarmii.pl

Fot. Archiwum UG Dobre Miasto

Letnia rezydencja biskupów warmińskich w Smolajnach

REKLAMA

90320otbr-A -F

eprasa.pl 1dac6a0bfe

PARTNER WYDANIA

GMINA DOBRE MIASTO

CENTRUM KULTURALNO-BIBLIOTECZNE W DOBRYM MIEŚCIE

Dobre Miasto

LETNIA REZYDENCJA BISKUPÓW WARMIŃSKICH

KOLEGIATA, CERKIEW, SMOLAJNY

Dobromiejska Bazylika Mniejsza pw. Najświętszego Zbawiciela i Wszystkich Świętych to drugi pod względem wielkości kościół na Warmii, którego urok z pobliskimi kolegiackimi zabudowaniami każe ją postawić w szeregu najpiękniejszych świątyń w północno-wschodniej Polsce. Jej powstanie związane jest z przeniesieniem do Dobrego Miasta w listopadzie 1347 roku kapituły kolegiackiej.

W obecnym kształcie zespół zabudowań kolegiackich w Dobrym Mieście powstał w drugiej połowie XIV wieku. Kościół ma nadal oryginalne i bogate, gotyckie oraz barokowe wyposażenie, mimo że w latach walki Bismarcka z kościołem katolickim bazylika została poddana regotyzacji, podczas której bezpowrotnie zniszczono wiele zabytków. Z trzynastu oryginalnych ołtarzy zachowało się do dzisiaj tylko pięć, kolejne cztery, to dzieła neogotyckie z końca XIX wieku.

W południowej nawie bocznej znajduje się najstarszy zabytek świątyni, ołtarz mariacki- tryptyk z około 1430 roku, który prawdopodobnie był elementem ołtarza głównego. 29 września 1739 roku pod mensą ołtarza uroczyście złożono sprowadzone z Rzymu relikwie męczennika św. Innocentego.

Do gmachu bazyliki przylegają budynki dawnej kapituły, które tworzą z nią czworobok wewnątrz, którego znajduje się dziedziniec zaliczany do najpiękniejszych w Polsce północnej. W jego zachodniej i południowej części znajdują się budynki mieszkalne kanoników, a we wschodniej pozostałość dawnego domu biskupów, zakrystia i brama w kierunku miasta.

Godnym uwagi jest fakt, że w latach 1710-1711 Dobre Miasto było stolicą Warmii, ponieważ biskup warmiński Andrzej Chryzostom Załuski pod koniec swojego życia rezydował w pałacu biskupim zabudowań kolegiackich. Mocą bulli papieskiej Jana Pawła II z 19 maja 1989 r. kościół kolegiacki w Dobrym Mieście został podniesiony do godności Bazyliki Mniejszej.

W czerwcu 1807 roku na czele armii francuskiej przybył do Dobrego Miasta Napoleon Bonaparte.

8 czerwca w godzinach popołudniowych w refektarzu zabudowań kolegiackich podano mu do spożycia posiłek przygotowany z przedostatniej dobromiejskiej krowy. A następnego dnia zabito ostatnią jaka znajdowała się w ówczesnym Dobrym Mieście. Tej, niestety, cesarz nie spożył. Rankiem 9 czerwca opuścił Dobre Miasto.

Kolejnym zabytkiem sakralnym z pewnością wartym zobaczenia w Dobrym Mieście jest greckokatolicki kościół św. Mikołaja.

Wzniesiony został w stylu barokowym w 1741 roku za zgodą bpa Krzysztofa Andrzeja Szembeka na miejscu zburzonej pięć lat wcześniej kaplicy przycmentarnej, Przez długie lata pełnił funkcję kaplicy dla pobliskiego szpitala. Po II Wojnie Światowej kościół św. Mikołaja był drugą świątynią parafii dobromiejskiej. W 1958 roku został się siedzibą parafii greckokatolickiej, co związane było z potrzebami duszpasterskimi ludności przeniesionej na te tereny w ramach akcji „Wisła". W jego wnętrzu dominują piękne barokowe ołtarze, w tym najcenniejszy z 1600 roku.

Nieopodal kościoła św. Mikołaja znajduje się dawny zbór ewangelicki, wzniesiony w latach 1830-1834 na potrzeby gminy protestanckiej w Dobrym Mieście i okolic. Projekt budowli powstał w pracowni wybitnego niemieckiego architekta Karola Fryderyka Schinkla. Wzorowany był na podobnym obiekcie w Ornecie. Po zakończeniu II Wojny Światowej i opuszczeniu Dobrego Miasta przez ludność niemiecką budynek ten przestał pełnić funkcję sakralną. Obecnie jest siedzibą Centrum Kulturalno-Bibliotecznego.

Udając się drogą krajową nr 51 z Dobrego Miasta do Lidzbarka Warmińskiego warto zajrzeć do letniej rezydencji biskupów warmińskich w Smolajnach, która usytuowana jest na malowniczej skarpie Łyny.

Obecny barokowy pałac został wzniesiony przez biskupa Adama Grabowskiego w połowie XVIII wieku. Godny zobaczenia jest cały zespół parkowo-pałacowy z przepiękną wieżą bramną. Na wzniesieniu nieopodal pałacu stoi też dworek myśliwski z końca XVII wieku „Książę poetów", biskup warmiński, arcybiskup gnieźnieński, Prymas Polski Ignacy Krasicki nadał temu miejscu niepowtarzalny charakter. To tutaj w cieniu parkowej roślinności pisał swoje niezapomniane dzieła, m.in. wiersze, bajki, satyry, poematy. Z pewnością bywali tutaj też: Wujek Mikołaja Kopernika Łukasz Watzenrode, Dyplomata, poeta Jan Dantyszek, Sekretarz króla Zygmunta Starego Marcin Kromer, Kardynał Stanisław Hozjusz, Prymas polski Teodor Andrzej Potocki, Kanclerz koronny, prymas polski Mikołaj Prażmowski, Bratanek króla Stefana Batorego Andrzej Batory Kanclerz królowej Marysieńki Andrzej Chryzostom Załuski.

87720otbr-a-K

HOTEL KOPCZYŃSKI
Restauracja Wiktoria

Hotel Kopczyński***
położony jest w Dobrym Mieście nad brzegiem malowniczej rzeki Łyny.
Oferujemy przytulne pokoje, przestronne sale oraz rodzinną atmosferę.
Doskonała lokalizacja umożliwia zwiedzanie unikatowych zabytków,
podziwianie Cudów Natury Warmii oraz aktywny wypoczynek
z dala od miejskiego zgiełku.
Restauracja Wiktoria to miejsce, które powstało z myślą
o miłośnikach dobrej kuchni.

Serdecznie zapraszamy

tel. +48 89 513 33 13
e-mail: hotelkopczynski@wp.pl

www.hotelkopczynski.pl

87520otbr-A-G

NAJZDROWSZY NA ZAKWASIE

Jest źródłem węglowodanów, a tym samym dostarcza energii potrzebnej dzieciom zwłaszcza teraz, podczas wakacji. O czym mowa? Oczywiście o chlebie, tym naturalnym, bez chemii, a taki znajdziecie w Piekarni Złoty Róg, która istnieje na naszym rynku już 75 lat.

– Nasze pieczywo jest smaczne i zdrowe. Nie zawiera w sobie żadnej chemii czy sztucznych ulepszaczy. Wyrabiane jest na kwasie otrzymywanym z 5-fazo-wej fermentacji. Dzięki temu wytwarzany jest naturalny kwas mlekowy, który wspomaga pracę układu pokarmowego, a ten jest ważny dla naszego zdrowia. To, jakie pieczywo zjadamy, ma wpływ na nasz organizm, na nasze zdrowie – mówi Alicja Siteń, właścicielka Piekarni Złoty Róg. – Kwas mlekowy zapobiega i leczy problemy układu pokarmowego. Niedobór tych bakterii pogarsza nasze samopoczucie, powoduje bóle brzucha. Dlatego też o florę bakteryjną jelit warto dbać, a najzdrowszym sposobem jest jej codzienne uzupełnianie za pomocą produktów spożywczych zawierających bakterie kwasu mlekowego, a te są właśnie w chlebie na zakwasie. – Który chleb wybierać dla naj-młodszych? Najlepiej ten razowy, pełnoziarnisty, ale nie wszystkim dzieciom on smakuje. Tak naprawdę w dzisiejszych czasach dobór chleba jest zależny od stanu zdrowia maluchów i zasad żywieniowych panujących w każdym domu. Jedzmy chleb wyłącznie na naturalnym zakwasie – dodaje Alicja Siteń. – Podczas wakacji warto też dzieciakom zaserwować trochę słodkości. Piekarnia poleca drożdżówki na świeżych jajach, owsiane ciasteczka, pączki czy szarlotkę. Dla każdego coś dobrego!

PIEKARNIA ZŁOTY RÓG
Rok założenia 1945

Zapraszamy do naszych sklepów firmowych

DOBRE MIASTO • ul. Wojska Polskiego 15
LIDZBARK WARMIŃSKI • ul. Wysoka Brama 1 (sklep + cukiernia)
BARTOSZYCE • ul. Paderewskiego 16b **OLSZTYN** • ul. Wyzwolenia 30

86920otbr-A -P

eprasa.pl 1dac6a0bfe

NIEMCY TERRORYZOWALI NAS NA KAŻDYM KROKU

NA TERENACH PLEBISCYTOWYCH NIEMCY UWAŻALI SIĘ ZA GOSPODARZY, W ZWIĄZKU Z TYM LIKWIDOWALI WSZELKIE PRZEJAWY POLSKOŚCI: ROZBIJALI WIECE, BRUTALNIE NAPADALI NA POLSKICH DZIAŁACZY, TERRORYZOWALI LUDNOŚĆ OPOWIADAJĄCĄ SIĘ ZA POLSKĄ. ORGANIZOWALI PROWOKACJE, BY MIEĆ ARGUMENTY UZASADNIAJĄCE TŁUMIENIE PRZEZ NICH WSZELKICH POLSKICH INICJATYW. TERROR BOJÓWEK NIEMIECKICH WPŁYWAŁ DESTRUKTYWNIE NA WSZELKĄ AKTYWNOŚĆ PODEJMOWANĄ PRZEZ POLSKICH DZIAŁACZY.

Wbrew nadziejom strony polskiej sytuacja nie zmieniła się na lepsze po przybyciu Komisji Międzysojuszniczej. Inaczej niż przewidywały to początkowe ustalenia - nie ewakuowano niemieckiej administracji państwowej – jedynie oddziały reichswehry i straży granicznej opuścić musiały okręg plebiscytowy. Z polskiej perspektywy stanowiło to raczej pogorszenie sytuacji, gdyż ich miejsce zajęły bardziej agresywne i mniej zdyscyplinowane niemieckie organizacje paramilitarne. Członków tych formacji uzbrojono nie tylko w broń ręczną, ale wyposażono też w granaty ręczne, rewolwery, a nawet karabiny.

Redaktor ukazującej się w Szczytnie polskiej gazety „Mazur" Kazimierz Jaroszyk zapisał w swych notatkach z tego czasu: „Niemcy urządzają przeciw Polakom prawie krucjatę z wyraźną sankcją koalicji".

Na porządku dziennym były napady na polskie zebrania. Działacze ruchu polskiego w czasie swojej pracy propagandowej musieli się mierzyć z fizycznymi atakami niemieckich bojówek. Dotyczyło to nie tylko działaczy plebiscytowych. Bezpiecznie nie mogli się także czuć członkowie zespołów artystycznych, czy prelegenci, którzy w okresie przedplebiscytowym przybywali na Warmię i Mazury z głębi Polski.

Terror nie kończył się na pobiciach, dochodziło także do zabójstw na tle narodowościowym. 21 stycznia 1920 roku przeszedł do historii pod nazwą „krwawa środa". Mazurska Rada Ludowa razem z działającym już Mazurskim Związkiem Ludowym zwołały na ten dzień wielkie zgromadzenie, celem podjęcia uchwał dotyczących działalności przedplebiscytowej. W Szczytnie - wśród Niemców, którzy uważali Mazury za swoją ziemię - zawrzało. Tymczasem powiat szczycieński, jeśli chodzi o wpływy i ludność deklarującą narodowość polską - w znaczny sposób różnił się od innych powiatów w okręgu. Urodziło się tu i mieszkało wielu działaczy mazurskich opowiadających się za Polską, wśród których jednym z najbardziej rozpoznawalnych był Bogumił Linka. Znany ze swych propolskich działań był znienawidzony przez ówczesne władze niemieckie.

NIEMCY BYLI WŚCIEKLI, ŻE POD ICH BOKIEM MA SIĘ ODBYĆ DUŻA MANIFESTACJA. STAROSTA SZCZYCIEŃSKI WIKTOR VON POSER POSTANOWIŁ WZIĄĆ SPRAWĘ W SWOJE RĘCE I POKIEROWAĆ PRZEBIEGIEM WYDARZEŃ. ROZJUSZONYCH MŁODYCH NIEMIECKICH BOJÓWKARZY NAMÓWIŁ DO POBICIA BOGUMIŁA LINKI, WYDAJĄC PRZY TYM SZCZEGÓŁOWE INSTRUKCJE: „MACIE GO SOLIDNIE ZBIĆ, ALE NIE ZABIĆ!" WCZEŚNIEJ ZORGANIZOWAŁ IM BIESIADĘ, KTÓRA BYŁA SUTO ZAKRAPIANA ALKOHOLEM.

Bojówka uzbrojona w żelazne łomy, kołki z płotów, żerdzie, szpadle i sprężyny, zakończone ołowianymi kulami, wpadła na salę obrad. Niemcy nie znali osobiście Bogumiła Linki, w rozpoznaniu pomógł im jednak, za odpowiednią zapłatą, miejscowy Mazur. Bojówkarze wyłamali drzwi wejściowe na salę obrad, powyrywali też okna. Zaskoczeni ludzie szukali ratunku w ucieczce.

Tak to wydarzenie opisano w „Mazurze": „Na podwórzu ci bandyci złapali tymczasem pana Linkego z Wawroch i wciągnąwszy go w środek pomiędzy tych rozbójników... i tego starca bezbronnego człowieka bili i jeden rozbójnik z łopatą szedł na niego i mu żebra przebił temu staremu rodzonemu Mazurowi. Mężnie i dumnie, jak prawdziwy bohater, Linka zniósł te bóle i obelgi, choć krew się jemu lała z głowy i szyi. Ledwie żył, wtenczas policjant miał łaskę pomyśleć, że już dostał dość i go poprowadził precz z tego miejsca".

Fot. https://www.facebook.com/milosnicyplus

Bogumił Linka (1865-1920) na łożu śmierci. Linka pochodził ze wsi Wawrochy koło Szczytna. Był członkiem delegacji mazurskiej do Paryża w 1919 roku. Domagał się tam przyłączenia Mazur do Polski bez plebiscytu

Ciężko pobitego Bogumiła Linkę przewieziono do Olsztyna i oddano do katolickiej lecznicy, gdzie zmarł 29 marca 1920 r. wskutek odniesionych obrażeń.

Na tym nie skończyły się jego prześladowania. Grób Bogumiła Linki, znajdujący się na cmentarzu ewangelickim przy obecnej ulicy Wojska Polskiego, został przez Niemców zbezczeszczony, zrównany z ziemią, a w jego miejscu postawiono śmietnik cmentarny.

Najpoważniejszy incydent w okresie przedplebiscytowym miał miejsce w Biskupcu Reszelskim, gdzie w 13 kwietnia 1920 r. występował polski zespół objazdowego teatru plebiscytowego pod kierunkiem Tomasza Działosza. Tuż po zakończeniu występów aktorzy zostali napadnięci i pobici przez niemiecką bojówkę. Wraz z Polakami pobity został w tym czasie także znajdujący się tam francuski kapitan Sain-Semin.

Tak pisał o tym „Dziennik Gdański": „Gdy artyści z oficerem francuskim i ks. Ludwiczakiem zaczęli opuszczać salę, schodząc po schodach z pierwszego piętra, Niemcy utworzyli szpaler, gdzie bito schodzących artystów kijami i wężami gumowymi; Jednego z artystów, St. Golczewskiego, uderzył policjant kolbą w pierś wrzeszcząc: Heraus mit Polacken. Na rynku rozbestwiony tłum z kijami, kamieniami i nożami rzucił się w pogoń za kobietami. Zdzierano pierścionki, wydzierano pasmami włosy, bito, kopano w piersi, deptano, tłuczono po głowie kolbami rewolwerowymi. Pod pretekstem szukania ukrytych tamże Polaków tłum wtargnął do lokalu, który zupełnie zdemolowano, skradziono wszelką garderobę i bieliznę, rozbito szafy, kufry, przy tej sposobności 43 tysiące marek będących własnością Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego... przez sześć godzin rozbestwiony tłum hulał bezkarnie... o godzinie drugiej w nocy przybyło pięćdziesięciu pięciu żołnierzy angielskich".

Ciąg dalszy na str. 14

PATRONI MERYTORYCZNI PUBLIKACJI

Pluski

Kocham Pluski -Stowarzyszenie Miłośników Południowej Warmii

I ♥ PLUSKI

Miłośnicy Plusk

PATRONAT HONOROWY

WOJEWODA WARMIŃSKO-MAZURSKI ARTUR CHOJECKI

eprasa.pl 1dac6a0bfe

NIEMCY TERRORYZOWALI NAS NA KAŻDYM KROKU

Ciąg dalszy ze str. 13

Podobnych dramatycznych wydarzeń było więcej. Kpt. Niemierski w raporcie z 23 kwietnia 1920 r. do Wydziału Plebiscytowego Oddziału II tak oto przedstawił przebieg polskiego wiecu w Giżycku: „W dniu 17 kwietnia, na który to dzień był wiec zwołany, powrócił do Lecu (Giżycka) mjr. Mac - Way. Interpelowany przez Niemców, którzy już się dowiedzieli o przyjeździe sześćdziesięciu ludzi naszej bojówki - jakoby dla zakłócenia porządku w mieście - zwrócił się do p. Herza z żądaniem, by sprowadzonych ludzi rozpuścił. P. Herz temu zadość uczynił i polecił ludziom moim rozejść się, co też ci wobec groźnej postawy Niemców, skwapliwie uczynili, chowając się w tylnych ubikacjach „domu wiecowego". Na sali zebrali się przedstawiciele K.M. - jako mówcy i bojówki niemieckie, jak twierdzi p. Herz, w sile 1000 ludzi jako słuchacze. Do przemówienia w jęz. polskim nie dopuszczono, a na przemówienie p. Lejka, wygłoszone w jęz. niem. odpowiedzieli słuchacze gwizdaniem i atakiem na prezydjum. Wiec rozbito, mówców okaleczono i zelżono.".

W drodze powrotnej z Giżycka, w miejscowości Konopki Wielkie, trzech olsztyńskich działaczy na rzecz polskości Warmii - Edwarda Lengowskiego, Alberta Franka i Jana Kryksa - spotkała niemiła przygoda. Sterroryzował ich niemiecki pomocnik żandarma o nazwisku Pudwig. Wspominany policjant pobił ich, aresztował i przemocą od każdego z nich wymusił podpisy, że w czasie plebiscytu oddadzą swe głosy za Niemcami.

Komisja Międzysojusznicza, zaniepokojona powtarzającymi się aktami terroru, zagroziła, że jeżeli nie ustaną prowokacje inspirowane przez stronę niemiecką, termin plebiscytu zostanie przesunięty.

Niemcy zdawali sobie sprawę, że przesunięcie terminu plebiscytu na czas późniejszy, czyli po lipcu 1920 r., mogłoby przynieść rozstrzygnięcie dla nich nieprzychylne. Mieli świadomość, że w miarę upływającego czasu szanse Polski na wygranie plebiscytu mogły się poprawić.

Pozornie więc postanowili wstrzymać działania mające na celu terroryzowanie strony polskiej. Przykładem może być artykuł Maxa Worgitzkiego z 1920 roku, zatytułowany

Fot. Public Domain, U.S. National Archives and Records Administration

Tłumy głosujących przybyłych pociągiem z Niemiec w drodze do lokali wyborczych, 11 lipiec 1920

„O spokój i rozwagę", który wychwalał w gruncie rzeczy zasadę - stosowania wobec Polaków przemocy. Przestrzegał tylko Niemców, by stosując ją brali pod uwagę, kiedy i w jakiej formie opłaca się jej stosowanie. Opisywane wcześniej wydarzenia w Biskupcu (napad na polski zespół teatralny) i w Giżycku (napad i rozbicie polskiego wiecu) szeroko poruszyły opinię publiczną, a ich rozmiary i brutalność odbiły się echem także poza granicami Prus Wschodnich. W związku z tym w swoim artykule Worgitzki wzywał na tyle do powściągliwości i „rozwagi", o ile terror ten mógłby urazić komisję aliancką i jej mocodawców. „Zdajemy sobie dobrze sprawę - pisał Worgitzki - iż żądanie to wymaga od nas dużych wyrzeczeń i samoopanowania, lecz czy gwarancja szybkiego plebiscytu nie jest warta takiej ofiary?".

Do obrony polskich wieców i działaczy plebiscytowych powołano Lotne Oddziały Bojowe Straży Mazurskiej (LOB). Często do LOB należeli członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". W końcu kwietnia 1920 r. najsilniejszy oddział LOB znajdował się w Olsztynie. Liczył w tym czasie 119 ludzi.

W przededniu plebiscytu Straż Mazurska formalnie liczyła około 6 tys. członków, lecz jej faktyczna siła była nieproporcjonalnie mniejsza w stosunku do tej liczby. Tymczasem niemieckie organizacje paramilitarne skupiały w swych szeregach około 70 tys. stosunkowo dobrze uzbrojonych i doskonale zorganizowanych ludzi, a więc ponad dziesięć razy więcej aniżeli Straż Mazurska.

Terror panował do ostatniego dnia plebiscytu, mnożyły się napady bandyckie na ludzi, którzy nie bali się przyznawać do swojej polskości. Tylko w jednym dniu, 24 czerwca 1920 r., Gazeta Olsztyńska odnotowała dziewięć przypadków pobicia i terroru wobec polskich działaczy plebiscytowych przez bojówki niemieckie. Właśnie wśród takich warunków odbył się plebiscyt, który w tej sytuacji nie miał szansy stać się spokojnym wyrażaniem swojej woli przez ludność – w takim sensie, jak byśmy rozumieli to dzisiaj. W zaistniałej sytuacji, z obawy o własne zdrowie i życie, wielu mieszkańców terenów objętych plebiscytem, którzy dotychczas deklarowali publicznie sympatie dla Polski, całkowicie się wycofało.

Regulamin plebiscytowy Komisji Międzysojuszniczej dla obszaru rejencji olsztyńskiej i powiatu oleckiego był zawarty w art. 94 i 95 traktatu wersalskiego - określał termin i zasady głosowania, wyznaczał władze i komitety plebiscytowe. Jednym ustaleń było zapewnienie prawa głosu, osobom które ukończyły 20 lat od dnia wejścia w życie traktatu i były urodzone na terenach plebiscytowych, lecz w okresie głosowania zamieszkałym gdzie indziej.

Do dzisiaj utrzymuje się w obiegu propaganda Niemiec, że to sama Polska w źle pojętym interesie własnym wysunęła w Paryżu możliwość współudziału w głosowaniu elementów pozamiejscowych. Na dowód takiego ujęcia sprawy, propaganda niemiecka przytoczyła memoriał Warszawskiego Konsystorza Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, w którym mowa jest o przedplebiscytowych prześladowaniach i ucisku Polaków na terenie Prus Wschodnich, a w szczególności protestanckich Mazurów. Memoriał ten miał objaśnić sojusznikom w Paryżu, że na skutek niemieckiego terroru szereg osób wydalonych z Prus Wschodnich oraz rzesze uchodźców urodzonych na Mazurach, czy Warmii znajduje się w danej chwili poza jej granicami i że trzeba tym, narodowo uświadomionym Polakom, umożliwić oddanie głosu swego za Polską.

Prawdą jest, że były to jedynie sugestie Kościoła Ewangelickiego, a nie oficjalne stanowisko rządu polskiego. Memorandum polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z roku 1920, potwierdza niezadowolenie rządu w tej sprawie: „Regulamin plebiscytu w Kwidzyńskiem i Olsztyńskiem rozstrzygnął tę kwestię wbrew brzmieniom Traktatu na naszą niekorzyść, przyznając wszystkim urodzonym na terenie plebiscytowym prawo głosu".

Faktem jednak jest, że przedstawiciele Polski, Ignacy Paderewski i Roman Dmowski podpisali te niekorzystne warunki traktatu wersalskiego.

12 marca 1920 r. w Warszawie, na połączonym spotkaniu Warmińskiego i Mazurskiego Komitetu Plebiscytowego z przedstawicielami rządu polskiego, postulowano rezygnację z przyznania prawa do głosowania osobom nie zamieszkującym na obszarze plebiscytowym oraz odroczenie terminu plebiscytu o 2 lata, w przypadku Warmii i 5 lat na Mazurach, niestety i ten postulat nie został przyjęty.

Niemiecka działalność na terenach plebiscytowych rozpoczęła się na długo przed decyzją o głosowaniu. Na terenie Niemiec, szczególnie w Westfalii i Nadrenii, gdzie od dziesięcioleci trwała silna migracja, różne organizacje niemieckie, pracowały nad rejestracją, transportem i doprowadzeniem do urny wyborczej migrantów, nad ich rozlokowaniem w terenie, ugoszczeniem, a przede wszystkim spożytkowaniem jako narzędzia propagandy w stosunku do pozostałych na miejscu Mazurów i Warmiaków. Początkowo akcję prowadzono dyskretnie, unikano płatnych ogłoszeń prasowych. Jednakże 15 października 1919 r. rząd Rzeszy zamieścił na łamach ,,Deutsche Allgemeine Zeitung" apel do urodzonych na Warmii, Mazurach i Powiślu, by brali udział w plebiscycie. Równolegle z tworzeniem niemieckiego „Związku Warmiaków i Mazurów" (Ermländer- und Masurenbund), na terenach objętych plebiscytem, niemieccy mężowie zaufania w każdej gminie podjęli się wyszukiwania ewentualnych adresów migrantów. Mężowie zaufania sporządzali ich imienne wykazy. Już w lipcu 1919 roku zebrano ponad 100 tys. adresów. Celem uchylenia się od ewentualnej] kontroli Komisji Międzysojuszniczej oraz wglądu polskich mężów zaufania cały ten materiał archiwalny gromadzono poza terenem plebiscytowym, w wsi Karolewo] koło Kętrzyna, gdzie mieściła się specjalna niemiecka centrala plebiscytowa, zatrudniająca przeszło 50 niemieckich urzędników.

Przed rozpoczęciem plebiscytu, na niemieckiej liście reemigrantow, „uprawnionych" do glosowania, zostało wpisanych 157 428 osób.

Jednakże według polskiej kalkulacji, opartej na niemieckim materiale statystycznym, emigracja wschodniopruska znajdująca się w tym okresie w Niemczech, posiadająca uprawnienia do głosowania w plebiscycie, nie przekraczała 84 500 osób. I tak liczba reemigrantów była wyższa od liczby rzeczywiście uprawnionych do głosowania: w pow. piskim o 97%; ostródzkim o 59%; olsztyńskim o 123%; a na całym obszarze o 32%.

OZNACZAŁO TO, ŻE NIEMCY WPROWADZILI NA LISTY PLEBISCYTOWE 32% OSÓB NA PODSTAWIE FAŁSZYWYCH DOKUMENTÓW.

Niemcy zażądały od rządu polskiego przepuszczania bez kontroli tranzytowej przez Polskę 7 pociągów z reemigrantami dziennie przez 14 dni, poprzedzających termin plebiscytu. Przewidując, że Polska będzie utrudniać przejazd do Prus Wschodnich przez Pomorze Niemcy przygotowali plany transportu reemigrantów na tereny plebiscytowe drogą morską. W tym celu, 29 stycznia 1920 roku, powołano specjalne stowarzyszenie ,,Seedienst Ostpreussen" (Służba Morska Prusy Wschodnie), które zajęło się stroną techniczną transportu „reemigrantów" na tereny plebiscytowe. Morska linia łączyła port w Świnoujściu z wschodniopruskim portem morskim w Piławie. Z bezpłatnego połączenia skorzystało 86 637 osób. Tylko 7 lipca w porcie w Piławie wysiadło 13,5 tys. osób przybyłych w celu wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowym.

Dla pozostałych 70 791 osób przygotowano transport drogą lądową, z wykorzystaniem wielu specjalnych pociągów z zachodniej części Niemiec. Pociągi kursowały od 29 czerwca do 10 lipca, oraz wykonywały kurs powrotny od 12 lipca do 21 lipca.

W plebiscycie na Warmii, Mazurach i Powiślu grupa reemigrantów z Niemiec stanowiła 27% ogółu osób, które głosowały w plebiscycie. Niemcy zdawali sobie doskonale sprawę z tego, ze reemigranci są uzależnieni od nich i mogli liczyć na 100 proc. na oddanie przez nich głosu. Chodziło tu zarówno o ilość, jak i o jakość, jeśli weźmiemy pod uwagę, że do urny wyborczej przystępuje tylko pewien procent uprawnionych, a nie komplet stuprocentowy, a więc, aby reemigranci mogli liczbowo zaważyć na szali plebiscytu.

Jako przykład, do Olsztyna na 17 084 osób glosujących, z listy nr 2 przybyło z Niemiec 2 926 osób „uprawnionych" do glosowania, z której 2 916 głosowało za Niemcami, a tylko 10 osób głosowało za Polską. Na warmińskich wioskach procent reemigrantów stanowił ponad 50% osób upoważnionych do głosowania, co przeważyło na wynikach plebiscytu w wielu z nich.

RYSZARD POPŁAWSKI

W tym roku przypada setna rocznica plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. W związku z tym w Gazecie codziennie publikowaliśmy teksty autorstwa Ryszarda Popławskiego, który skupił się głównie na warmińskich wątkach plebiscytu. Ich autor to potomek rodziny wielce zasłużonej dla polskiej Warmii. Popławscy czynnie angażowali się w powstanie polskiej szkoły w Plusach koło Olsztyna. Otwarto ją w styczniu 1930 roku. Jej opiekunem z ramienia Polsko-Katolickiego Towarzystwa Szkolnego został August Popławski. Pierwszy artykuł opublikowaliśmy 30 czerwca. Archiwalne wydania Gazety Olsztyńska w wersji elektronicznej: **kupgazete.pl**

• W sobotę dołączymy specjalny 8 stronicowy dodatek poświęcony plebiscytowi.

eprasa.pl 1dac6a0bfe

GO

GazetaOlsztynska.pl
Największy serwis informacyjny w Olsztynie, największy w województwie

DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE Z NAMI!

537 tys. UU — kwiecień 2019
1,074 mln UU — kwiecień 2020

ZASIĘG
(Unikalni Użytkownicy)
wzrost **100% rok do roku***

2,923 mln PV — kwiecień 2019
5,752 mln PV — kwiecień 2020

ODSŁONY SERWISU
wzrost **96% rok do roku***

FACEBOOK GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
wzrost rok do roku
ponad 30%

81 774 — maj 2019
106 560 — maj 2020

Zestawienie profili mediów w Olsztynie na Facebooku
(dane na dzień 21 maja 2020)

Gazeta Wyborcza Olsztyn	5 748
Życie Olsztyna	9 066
Nasz Olsztyniak	13 579
Olsztyn.com.pl	14 189
Radio Olsztyn	28 822
Twój Kurier Olsztyński	32 179
TVP3 Olsztyn	33 378
Gazeta Olsztyńska	106 560

*Dane: Google Analytics.

-K

eprasa.pl 1dac6a0bfe

ZWIERZĘTA

kupię

FIRMA Markopol - skup bydła rzeźnego na terenie elbląskim, olsztyńskim i morąskim. Tel. 606-121-882, 732-733-844.

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

SPRZEDAM: BUDYNEK na działalność gospodarczą 12x12, pow. 7 arów, media+ogrodzenie. KIWITY. Tel. 696-017-923

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

KUPIĘ dom lub mieszkanie do remontu 502-646-575

KUPIĘ mieszkanie, może być do remontu lub zadłużone, pomogę w spłacie długu, zapłacę 2000zł za informację o takim mieszkaniu. 661-435-785

KUPIĘ ziemię rolną 502-646-575

poszukuję wynająć

POSZUKUJĘ domu ok.100 m2 nieumeblowanego do wynajęcia Olsztyn, okolice Dorotowa. tel. 505-763-747

POSZUKUJĘ mieszkania od 80 m2 nieumeblowanego do wynajęcia Olsztyn, okolice Dorotowa tel. 505-763-747

do wynajęcia

MIESZKANIE 2-pokojowe, 880-200-901

PRACA

dam pracę

DLA mężczyzny w gospodarstwie rolnym tel. 797580971

DOZORCÓW pilnie zatrudnię na budowę w Tomaszkowie /emerytów, rencistów z własnym środkiem transportu tel. 505-763-747

MURARZ – ogólnobudowlaniec, 600-136-951

NIEMCY murarze cieśle malarze spawacze ocieplenia 601-218-955, 601-218-955

PRACOWNIKÓW na budowę, 501-464-840

SPRZEDAWCÓW do marketu budowlanego do 30 lat, 501-464-840

ZATRUDNIĘ do robót drogowych Bartoszyce, Pieniężno i okolice , 695-953-923

ZATRUDNIĘ mechanika Olsztyn, 600-420-315

ZATRUDNIĘ na stanowisko stróż portier. Praca w dyżurach 24 godzinnych. Kontakt tel. 605-180-260

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym przy bydle mlecznym. Zakwaterowanie, wyżywienie. 506413185

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY kasacja, 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE, 507-306-262

DACH, 797-893-717

DACHY, 514-456-553

HYDRAULICY, 501-209-794

HYDRAULICZNE kompleksowo, 791571123

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k/Augustowa, 693-491-205.

inne

DOM opieki zaprasza na pobyty stałe i urlopowe, (89)512-22-81.

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO kominkowe, opałowe, transport, 576-935-573, 794-630-121.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ZŁOM 502-512-454

ROLNICTWO

maszyny rolnicze

SKUP ciągników 502-646-575

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL. 606-505-511

mp-otbr-6791a -P

Koleżance **Monice Kubic**
oraz **Rodzinie**
wyrazy głębokiego współczucia, siły do przetrwania trudnych chwil po śmierci
Babci
składają koleżanki i koledzy
z Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów WORD w Olsztynie

230820opb1-A -P

Paniom
Teresie i Ewie Żebrowskim
wyrazy szczerego żalu i współczucia z powodu śmierci
Męża i Ojca
składają
rodziny Nowackich i Masłowskich

230420opb1-A-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI
(wymagany akt zgonu)
Terminy przyjęć:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego do godz. 16.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 16.00

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty:
89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: **55 236 18 02, 604 408 305**

28919opb1-C-K

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908

OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl *Całodobowe przewozy zmarłych*

614619opb1-a -K

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**
BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia.
Żyjemy w naszych dzieciach
i następnych pokoleniach.
Albowiem to dalej my,
a nasze ciała to tylko zwiędłe liście
na drzewie życia.

Albert Einstein

mp-otbr-6786

eprasa.pl 1dac6a0bfe

NOWA, A MIMO TO SIĘ ROZPADŁA

SPORTY MOTOROWE\\\ Rajdowa Grupa LRacing! z Lubawy wzięła udział w zawodach Motorsport Trophy – Time Attack na torze w Toruniu. Niestety, nie obyło się bez awarii skrzyni biegów i miski olejowej.

Pierwszego dnia zawody - rozegrane na obiekcie MotoParku w Toruniu - gościły aż 60 aut podzielonych na cztery klasy pojemnościowe oraz trzy klasy indywidualne. Frekwencja była bardzo duża, a pogoda jeszcze lepsza, bo panowała bardzo słoneczna i wakacyjna aura, która jednak nie pomagała rozgrzanym do czerwoności silnikom.

— Przygotowywaliśmy się na deszczowe warunki, jednak podczas dwudniowych zawodów nie spadła nawet kropla deszczu — komentuje Mirosław Korzeń, działacz LRacing.

Zawody Time Attack przebiegały w formule stosowanej na większości torów w Polsce. Każdy z zawodników miał dwie sesje treningowe (po 10 minut), podczas których przejeżdżał około 15 okrążeń. W trakcie treningów organizator na tor wpuszczał sześciu zawodników, aby każdy mógł sprawdzić przyczepność, przetestować konfigurację zawieszenia i opon oraz dobrać najlepszą linię jazdy, aby uzyskać najlepszy rezultat. Po wyjazdach treningowych przyszedł czas na okrążenia wyścigowe. Każdy z zawodników miał pięć wyjazdów po dwa okrążenia, z czego pierwsze było okrążeniem do rozgrzania opon, a kolejne było już mierzonym atakiem na czas.

No o nasi reprezentanci po raz kolejny pokazali się z bardzo dobrej strony! W klasie 1 sklasyfikowane zostały auta z pojemnością do 1400ccm, w której rywalizował Dawid Lontkowski w swoim bardzo rozpoznawalnym... Fiacie 126p. W tej klasie udział wzięło siedmiu zawodników, a Dawid ostatecznie zajął 4. miejsce.

— ZAWODY PRZEBIEGAŁY W BARDZO ZAGADKOWEJ ATMOSFERZE — MÓWI JAROSŁAW LONTKOWSKI, PARTNER GRUPY LRACING!. — OD POCZĄTKU DO KOŃCA ŻADEN Z ZAWODNIKÓW NIE WIEDZIAŁ, JAKIE UZYSKUJE CZASY, CO BYŁO DLA MNIE NIECODZIENNĄ SYTUACJĄ.

Fot. Michał Kosek

Na stanowisku lubawskiego teamu uwagę wielu kibiców sportów motorowych przyciągał Fiat 126 p

Dlatego po wręczeniu pucharów złożyliśmy oficjalny protest do organizatora na błędy w zapisie czasów, jednak został on odrzucony. Naszym zdaniem Dawid zajął drugie miejsce! — komentuje wzburzony Jarosław Lontkowski, a Dawid Lontkowski, zafrasowany całą sytuacją, nie chciał komentować zachowania organizatora zawodów.

W klasie 2 (auta z pojemnością do 2 litrów silników atmosferycznych) wystartował Łukasz Lontkowski swoim drogowym Citroenem C2 VTS 1.6. — Pierwszego dnia zawody były dla mnie przede wszystkim testem nowej, dużo krótszej skrzyni biegów, która dotarła do nas z Krakowa kilkanaście godzin wcześniej. Nowa skrzynia całkowicie zmienia prędkości wejścia i wyjścia z zakrętów oraz możliwości rozpędzania auta — opowiada Łukasz, kierowca LRacing!. Finalnie zawody Łukasz Lontkowski zakończył na bardzo dobrej 4. pozycji wśród 17 zawodników (w tej klasie rywalizował z mocniejszymi autami dwulitrowymi). Warty podkreślenia jest fakt, że Łukaszowi do podium zabrakło 0,01 s.

Trzeci z naszych zawodników, czyli Piotr Maćkiewicz jadący bardzo szybkim Audi TT Quattro, rywalizował w grupie aut z napędem na cztery koła. W tej klasie zgłosiło się bardzo dużo pojazdów marki Subaru Impreza STI. Piotr dzielnie walczył w mocno obsadzonej klasie „potworów" i ostatecznie zajął 5. miejsce wśród dziesięciu startujących.

— Bardzo mi się tu podoba, to moje trzecie zawody, a każde są dla mnie nowym doświadczeniem i okazją do poprawiania techniki jazdy. Cieszę się, że razem z chłopakami możemy w bezpieczny sposób podnosić swoje umiejętności — komentuje zadowolony Piotr Maćkiewicz.

Drugiego dnia odbyła się 1. runda Mistrzostw Okręgu PZM w Bydgoszczy w Super Sprincie oraz 2. runda Toruńskiego Mistrza Kierownicy organizowana przez Automobilklub Toruński. Przypomnijmy — 1. runda rozegrana została w połowie lutego w bardzo trudnych i deszczowych warunkach, a Łukasz Lontkowski został wtedy liderem cyklu. Zapytany, czy czuje presję przed zawodami, odpowiedział nam, że na toruńskim torze czuje się bardzo dobrze i żółta koszulka lidera tylko mobilizuje go do szybkiej jazdy.

— Frekwencja na zawodach była bardzo duża, bo zgłosiło się 45 zawodników w autach przystosowanych do ścigania. W klasie 1 razem z lubawskim Maluchem startowało aż 14 zawodników, w klasie 2 z Łukaszem - siedmiu, a w 4 klasie z Piotrem - 12 zawodników — wylicza Piotr Bartczak, działacz lubawskiej grupy.

Super Sprint oraz TMK rozegrane zostały w zupełnie innej formule niż wcześniejszy Time Attack.

ZAWODNICY PO PIERWSZEJ SESJI TRENINGOWEJ, CZYLI TRZECH OKRĄŻENIACH, WYJECHALI DO PRÓB WYŚCIGOWYCH (TRZY PO TRZY OKRĄŻENIA KAŻDA). SUMA CZASÓW TRZECH PRÓB DAWAŁA WYNIK CAŁOŚCIOWY DO KLASYFIKACJI KOŃCOWEJ.

— Jazdy treningowe poszły bardzo dobrze, nasi zawodnicy „rozjeżdżeni" po sobotnich zawodach i głodni podium, do którego ostatecznie zabrakło bardzo niewiele, jechali bardzo szybko — relacjonuje Michał Kosek, fotograf LRacing!

Pierwszy przejazd wyścigowy w wykonaniu Łukasza Lontkowskiego zakończył się, niestety, awarią skrzyni biegów. — Jeszcze nie wiemy dokładnie, dlaczego nowa skrzynia rozpadła się, ale dla mnie to był koniec zawodów. Nie zawsze bywa kolorowo — komentuje rozżalony Łukasz Lontkowski. Chwilę po nim na start podstawił się Dawid Lontkowski w swoim bardzo głośnym Fiacie 126p. Gdy oczy wszystkich kibiców skierowane były właśnie na maluszka, podczas pierwszej mierzonej próby wyścigowej mały Fiat spektakularnie zostawiał za sobą kłęby niebieskiego dymu, przy okazji plamiąc olejem kilkadziesiąt metrów toru.

— W ostatnich tygodniach pracowaliśmy nad lepszym chłodzeniem oleju, dlatego założyliśmy ręcznie robioną dużo większą aluminiową miskę olejową, jednak i ona nie wytrzymała zmagań. Dla mnie to również był koniec zawodów — wyjaśnia Dawid Lontkowski.

Tym samym w grze został tylko Piotr Maćkiewicz, który - walcząc z zawodnikami w dużo mocniejszych autach czteronapędowych - finalnie uplasował się w środku stawki. — Kolejne fajne zawody, cieszę się, że wystartowałem. Szkoda chłopaków i awarii, jednak kilka dni i auta będą naprawione. Wrócimy silniejsi! — przekonuje Piotr.

Po dwudniowych zmaganiach Grupa Rajdowa LRacing! wyjechała z Motoparku w Toruniu przygnębiona, jednak jej zawodnicy wspólnie twierdzą, że taki jest motosport i czasami wielotygodniowe przygotowania psują defekty techniczne.

— Byliśmy bardzo zaskoczeni liczbą osób, które podchodziły do naszego teamu, aby obejrzeć auta, zrobić sobie zdjęcie i porozmawiać o motoryzacji. Wszystkim bardzo dziękujemy za miłe słowa i wsparcie — mówi Dawid Lontkowski, kierowca małego Fiata. — W szybkim czasie staliśmy się bardzo rozpoznawalną grupą reprezentującą nasze miasto na zawodach motosportowych, dlatego jest nam bardzo miło. Grupa Rajdowa Lracing! równie prężnie rozwija się w mediach społecznościowych, na które serdecznie państwa zapraszamy — podkreśla Piotr Bartczak, działacz grupy.

MATEUSZ PARTYGA

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\. Przygotowująca się do sezonu czwartoligowa Zatoka Braniewo rozegrała sparing z Błękitnymi Orneta.

• Zatoka Braniewo — Błękitni Orneta 3:0 (3:0)
1:0 — (zawodnik testowany 32), **2:0** — Graczyk (36), **3:0** — Jastrzębski (43)
ZATOKA: Ptak — Jastrzębski (75 Żalejko), D. Wieliczko, Jakimczuk, zawodnik testowany, Kicmanik, Kimso (60 Chomko), B. Wieliczko, Tomczuk, Graczyk, Sawicki
BŁĘKITNI: Lawrenc — Pluciński, Piasecki, Dzierzkiewicz, Czubak, Kobierski, Fabisiak, Kogut, Duran, Kurywczak, Baranowski oraz Salnik, Budzyński, Krajewski, Szarejko, Niedźwiedzki, Czenkusz

— Zagraliśmy bez czterech podstawowych zawodników: Łukasza Wolaka, Marcina Śniegockiego, Kacpra Korkliniewskiego oraz Bartłomieja Koczary, a mimo to byliśmy zdecydowanie lepsi - informuje kierownik Zatoki Marcin Końpa. — Jednak do 30. minuty był to wyrównany pojedynek, nawet z niewielką przewagą gości, którzy dwukrotnie zagrozili bramce strzeżonej przez Tomasza Ptaka. W 17. min Ptak obronił strzał z pola karnego, a w 25. min wygrał pojedynek sam na sam z Danielem Kogutem. Od tego momentu braniewianie zaczęli śmielej atakować i już w 32. min objęli prowadzenie, inna sprawa, że nie bez winy defensywy Błękitnych. Cztery minuty później Kamil Graczyk trafił w okienko i bramkarzowi Błękitnych nie pozostało nic innego, jak tylko wyjąć piłkę z siatki. Wynik meczu został ustalony dwie minuty przed przerwą po indywidualnej akcji Daniela Jastrzębskiego.
— Tuż przed przerwą Zatoka powinna prowadzić 4:0, ale Wojciech Kimso nie potrafił wykorzystać rzutu karnego, posyłając piłkę nad poprzeczką. Po przerwie obie drużyny grały na przeciętnym poziomie. Dużo było bieganiny, ale brakowało skuteczności i dokładności — przyznaje Marcin Końpa.

TENIS STOŁOWY\\\ W wieku 84 lat zmarł w Warszawie Janusz Kusiński, który latach 1954-1974 zdobył 39 medali mistrzostw Polski, w tym aż 31 złotych, m.in. za pięć tytułów w singlu. Na liście wszech czasów więcej złotych krążków mają tylko Danuta Szmidt Calińska, mikstowa partnerka Kusińskiego, i Lucjan Błaszczyk.

JK, dryh

eprasa.pl 1dac6a0bfe

POWALCZĄ O LIGĘ MISTRZÓW

TENIS STOŁOWY\\\ Dekorglass Działdowo, brązowy medalista mistrzostw Polski, zagra w rundzie wstępnej Champions League, natomiast Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki, wicemistrz Polski, od razu został zakwalifikowany do fazy grupowej rozgrywek.

W tym sezonie zaszły spore zmiany w organizacji rozgrywek Ligi Mistrzów, bowiem w latach ubiegłych decydujące znaczenie miały miejsca zawodników w światowym rankingu, natomiast teraz bierze się pod uwagę osiągnięcia klubów z ostatnich trzech lat. Z tym że do rozgrywek może się w zasadzie zgłosić każdy klub, nawet ten, który nie stanął na podium mistrzostw swego kraju, co bez wątpienia nie buduje prestiżu tych rozgrywek.

Czołowa ósemka z europejskiego rankingu od razu została zakwalifikowana do fazy grupowej — dotyczy to m.in. Dartomu Bogorii Grodzisk Mazowiecki, bo wicemistrz Polski zajmuje siódme miejsce w tym rankingu. Akces do rozgrywek, a konkretnie do fazy wstępnej, zgłosił także Dekorglass Działdowo, na co ostatecznie zgodę wyraziła Europejska Unia Tenisa Stołowego.

— W RUNDZIE WSTĘPNEJ OSIEM ZESPOŁÓW ZOSTANIE PODZIELONYCH NA CZTERY PARY, Z KTÓRYCH ZWYCIĘZCY AWANSUJĄ DO FAZY GRUPOWEJ CHAMPIONS LEAGUE — WYJAŚNIA FERDYNAND CHOJNOWSKI, PREZES KLUBU Z DZIAŁDOWA.

W latach poprzednich w fazie grupowej w czterech grupach rywalizowało 16 zespołów, natomiast teraz grupy będą trzyzespołowe. — Zwycięzcy awansują do półfinałów, natomiast wicemistrzowie będą mogli walczyć w Pucharze ETTU — dodaje prezes Chojnowski.

Czyli w Lidze Mistrzów zobaczymy drugi i trzeci zespół polskiej Superligi, a co z mistrzem? — Kolping Frac Jarosław po prostu się do tych rozgrywek nie zgłosił, bo to wymaga odpowiedniego składu oraz budżetu — wyjaśnia szef Dekorglassu.

W tym sezonie zmieni się też system punktacji spotkań w fazie grupowej Champions League. Za triumf 3:0 lub 3:1 zespoły otrzymają trzy punkty, natomiast przy wyniku 3:2 zwycięzca wzbogaci się o dwa oczka, a przegrany dopisze do swojego dorobku jeden punkt.

Fot. Szymon Wyrostek

Kibice w Działdowie, najlepsi w kraju, wciąż czekają na pierwszy tytuł mistrza Polski

• W Lidze Mistrzyń Polskę będzie reprezentować Enea Siarka Tarnobrzeg. Drużyna prowadzona przez Zbigniewa Nęcka z racji zajmowania pierwszego miejsca w rankingu europejskim ma zapewniony udział w fazie grupowej.

• W Centralnym Ośrodku Sportu w Cetniewie rozpoczęło się pierwsze od sześciu miesięcy zgrupowanie kadry narodowej. Pod okiem trenera Tomasza Krzeszewskiego Polacy przygotowują się do Indywidualnych Mistrzostw Europy, które za dwa miesiące (od 15 do 20 września) rozpoczną się w Warszawie. W Cetniewie trenują: Jakub Dyjas, Marek Badowski, Samuel Kulczycki i Maciej Kubik – piąty zespół DME 2019, oraz Konrad Kulpa, Patryk Zatówka, Tomasz Kotowski, Artur Grela i Miłosz Redzimski. Sparingpartnerem jest Przemysław Walaszek.

— Wybiorę najmocniejszy skład, który będzie gwarantował grę o wysokie lokaty w Warszawie — twierdzi Krzeszewski. — Po 9 latach mistrzostwa Europy znów zagoszczą w naszym kraju, więc będziemy chcieli sprawić kilka niespodzianek polskim kibicom.

— Jesteśmy świadomi ograniczeń i wymagań związanych z COVID-19, dlatego jako organizator historycznego i prestiżowego wydarzenia zagwarantujemy najwyższe standardy bezpieczeństwa — obiecuje Dariusz Szumacher, prezes Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

• Międzynarodowa Federacja Tenisa Stołowego i Japońskie Stowarzyszenie Tenisa Stołowego podjęły decyzję, że turniej ITTF LION Japan Open w 2020 roku nie zostanie rozegrany. Przyczyną odwołania jednej z najbardziej prestiżowych imprez w kalendarzu ITTF World Tour jest panująca na świecie pandemia koronawirusa.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

LIGA MISTRZÓW

• **Faza grupowa:** Fakel-Gazprom Orenburg (Rosja), Borussia Düsseldorf (Niemcy), UMMC (Rosja), 1. FC Saarbrücken TT (Niemcy), GV Hennebont TT (Francja), Sporting Clube de Portugal (Portugalia), Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki (Polska), Roskilde Bordtennis BTK 61 (Dania)

• **Runda wstępna:** Walter Wels (Austria), Post SV Mühlhausen 1951 e.V. (Niemcy), Enerfireex Ostrava (Czechy), Boer Taverzo (Holandia), Dekorglass Działdowo (Polska), Sokah Hoboken (Belgia), Pontoise Cergy TT (Francja), Leka Enea TDM (Hiszpania)

REKLAMA

przetarg

Wójt Gminy Ostróda

ogłasza I przetarg ustny ograniczony na działkę ew. nr 432/28 o pow. 0,2800 ha, położoną w obrębie Samborowo.
I przetarg odbędzie się dnia 21 sierpnia 2020 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, sala sesyjna Urzędu Gminy – sala nr 401.

Przetarg na działkę ew. nr 432/28 o pow. 0,2800 ha, położoną w obrębie Samborowo, jest ograniczony do właścicieli nieruchomości przylegających do przedmiotowej działki, w sposób zapewniający zbywanej nieruchomości dostęp do drogi publicznej.

Nieruchomość oznaczona jako działka ew. nr 432/28 o powierzchni 0,2800 ha, położona w obrębie Samborowo, stanowi własność Gminy Ostróda, zgodnie z KW nr EL1O/00044946/6 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Ostródzie. Nieruchomość nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi ani hipoteką. Działka ew. nr 432/28 o pow. 0,2800 ha położona jest w obrębie i miejscowości Samborowo, w odległości ok. 60 m od ulicy Dworcowej. **Działka bez dostępu do drogi publicznej.** Kształt działki nieokreślony, zbliżony do trapezu, z wypustką od strony południowo-zachodniej. Działka położona na płaskim terenie, o słabych warunkach geotechnicznych. Od północnej strony działka graniczy z zabudową mieszkaniową wielorodzinną, od wschodniej strony z zabudową przemysłową, natomiast od strony południowej i wschodniej z gruntami niezabudowanymi. Przez działkę przebiega napowietrzna linia energetyczna niskiego napięcia. Na działce posadowione są słupy energetyczne – znacznie ograniczające możliwości inwestycyjne. Na działce mogą znajdować się obiekty budowlane nietrwale związane z gruntem. Działka sklasyfikowana jako Br-RV.
Cenę wywoławczą dla działki ew. nr 432/28 o pow. 0,2800 ha, położonej w obrębie Samborowo, do przetargu ustala się w wysokości 49.300,00 zł (słownie: czterdzieści dziewięć tysięcy trzysta złotych 00/100). Wadium w wysokości 5.000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100).
Osoby zainteresowane udziałem w przetargu oraz spełniające wymogi określone w ogłoszeniu powinny złożyć w sekretariacie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w terminie do dnia 17 sierpnia 2020 roku do godz. 15.00 zgłoszenie udziału w przetargu wraz z kopią dowodu wpłaty wadium.
Lista osób zakwalifikowanych do uczestniczenia w przetargu zostanie wywieszona w dniu 18 sierpnia 2020 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, 14-100 Ostróda.
Wadium z oznaczeniem numeru nieruchomości winno być wniesione w pieniądzu PLN w terminie do dnia 17 sierpnia 2020 r. włącznie w kasie UG Ostróda (godz. otwarcia: 8.00-14.00) lub na konto Gminy Ostróda: Powiślański Bank Spółdzielczy, 71 8300 0009 0000 1930 2000 0020 – **za datę wpływu wadium uważać się będzie dzień wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.**

Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości w miejscowości Samborowo, w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda w terminie od dnia 9 lipca 2020 r. do 17 sierpnia 2020 r., w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ostróda www.bip.gminaostroda.pl oraz na stronie internetowej www.gminaostroda.pl.
Informacje tel. (89) 676-07-34 lub 676-07-37.

34620stzo-A-G

przetarg

Wyciąg z ogłoszenia
o ogłoszonym kolejnym (trzecim) przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nw. nieruchomości:

WÓJT GMINY RYCHLIKI

podaje do publicznej wiadomości, że ogłoszony został kolejny (trzeci) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej – rolnej, oznaczonej w ewidencji gruntów **nr. 219/5,** o powierzchni 17,2400 ha, niezabudowanej (całość stanowi nieużytek), położonej w obrębie geodezyjnym nr 0010 Rychliki, arkusz mapy 1, wpisanej do księgi wieczystej **nr EL1E/00032702/7,** prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Elblągu VI Wydziale Ksiąg Wieczystych.

Przedmiotowa nieruchomość jest nieruchomością rolną w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r., o kształtowaniu ustroju rolnego *(t.j. Dz.U. z 2019 roku poz. 1362 z późn. zm.).*

W związku z powyższym sprzedaż nieruchomości nastąpi z uwzględnieniem przepisów cyt. ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego.

Przetarg odbędzie się **w dniu 13.08.2020 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy w Rychlikach, pok. 4. Cena wywoławcza nieruchomości do przetargu: 405 140,00 zł netto/brutto (słownie: czterysta pięć tysięcy sto czterdzieści złotych 00/100 netto/brutto).**

Wadium w pieniądzu w kwocie 42 000,00 zł należy wypłacić do dnia 07.08.2020 roku w kasie Urzędu Gminy lub na rachunek bankowy **nr 95 8313 0009 0000 0374 3000 0030.**

Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Rychlikach, na tablicy ogłoszeń sołectwa Rychliki. Treść ogłoszenia do pobrania ze strony internetowej BIP Rychliki: **http://rychliki-ug.bip-wm.pl/public/** i **strony Gminy Rychliki: rychliki.pl.**

Szczegółoweinformacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Rychlikach, pok. nr 2A, tel. (055) 248-81-50 wew. 29 (w godzinach pracy urzędu 7.15-15.15 od poniedziałku do piątku), e-mail: nieruchomosci@rychliki.pl. Nieruchomość można oglądać w godzinach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu.

35320see1-A -P

eprasa.pl 1dac6a0bfe

CEL? PRZYPOMNIEĆ SIĘ KIBICOM

SIATKÓWKA\\\ Polscy siatkarze trenują na drugim zgrupowaniu w Spale, a już niedługo rozegrają towarzyskie mecze z Niemcami. — Nie spodziewam się wysokiego poziomu sparingów, bo po tak krótkich przygotowaniach to niemożliwe — mówi Vital Heynen.

Najważniejsze jest to, że mogliśmy się spotkać tego lata, popracować nad budowaniem atmosfery w drużynie oraz przygotować zawodników do sezonu klubowego — przyznaje Vital Heynen, belgijski szkoleniowiec Biało-czerwonych, który na początku drugiego obozu kadry w Spale nieco zaskoczył swoich podopiecznych, pozwalając im... ułożyć plan tego zgrupowania.

— BYĆ MOŻE PIERWSZY RAZ TRAFIŁA SIĘ TAKA SYTUACJA, ŻE ZAWODNICY SAMI PRZYGOTOWYWALI OD ZERA PLAN TRENINGÓW, ALE ONI JUŻ WCZEŚNIEJ MIELI DUŻO DO POWIEDZENIA W TEJ KWESTII. SĄ NA TYLE ODPOWIEDZIALNI, ŻE POWIERZENIE IM TAKIEGO ZADANIA NIE BYŁO ŻADNYM RYZYKIEM — PODKREŚLA HEYNEN.

Fot. fivb.com

Pod okiem Vitala Heynena trenuje w Spale m.in. giżycczanin Jakub Kochanowski (pierwszy z prawej)

Ten obóz potrwa do najbliższej soboty, a już na 22 i 23 lipca zaplanowano pierwsze sprawdziany meczowe: dwie potyczki z Niemcami w Zielonej Górze, które zostaną rozegrane przy trybunach wypełnionych... tekturowymi awatarami kibiców. Ze względu na pandemię COVID-19, na razie jest to jedyna dopuszczalna forma „obecności" fanów na spotkaniach siatkarskich.

Czego po tych pojedynkach spodziewa się trener Polaków? — Celem tych meczów jest pokazanie kibicom, że żyjemy — mówi Vital Heynen (cytowany przez oficjalny portal PlusLigi). — Specjalnie nie naciskałem na rozegranie tych spotkań, bo wiedziałem, że może być na nie trochę za wcześnie, ale — oczywiście — zrobimy wszystko co możliwe, żeby zaprezentować się jak najlepiej. Pojedziemy do Zielonej Góry całą dziewiętnastką, bo zakładam, że będzie bardzo dużo zmian. Nie spodziewam się też wysokiego poziomu tych sparingów, bo po tak krótkich przygotowaniach jest to po prostu niemożliwe. Po meczach siatkarze rozjadą się do klubów, będąc już po solidnych treningach siłowych i siatkarskich, dzięki czemu łatwiej wejdą w rytm przygotowań klubowych.

Po grach z Niemcami, Biało-czerwoni mieli też w planach mini turniej w Łodzi z udziałem Estonii i Finlandii (26-28 lipca), ale że Finowie mają problemy z podróżą do Polski, więc nie wiadomo, czy nie skończy się to na rozegraniu dwóch sparingów z Estończykami.

POD DUŻYM ZNAKIEM ZAPYTANIA STANĄŁ TEŻ TEGOROCZNY MEMORIAŁ HUBERTA WAGNERA Z UDZIAŁEM IRANU, ARGENTYNY I TUNEZJI, DO KTÓREGO PIERWOTNIE MIAŁO DOJŚĆ W DNIACH 9-11 LIPCA.

Za względu na koronawirusa, już jakiś czas temu przełożono go jednak na inny, bliżej nieznany termin. — Memoriał to duża i prestiżowa impreza. Robimy ten turniej dla kibiców, więc nie wyobrażam sobie, żeby go rozegrać przy pustych trybunach. Chcemy także, żeby wzięły w nim udział inne reprezentacje. Jeśli tych dwóch warunków nie uda nam się spełnić, być może będziemy zmuszeni w ogóle odwołać turniej — informuje Cezary Mróz, wiceprezes Fundacji Huberta Jerzego Wagnera, organizującej memoriał.

Wracając do Spały: w drugim zgrupowaniu biorą udział ci sami zawodnicy, którzy kończyli pierwszy etap przygotowań. A są to: Fabian Drzyzga, Marcina Komenda, Grzegorz Łomacz (rozgrywający), Dawid Konarski, Bartosz Kurek, Maciej Muzaj (atakujący), Bartosz Bednorz, Tomasz Fornal, Michał Kubiak, Bartosz Kwolek, Wilfredo Leon, Artur Szalpuk, Aleksander Śliwka (przyjmujący), Mateusz Bieniek, Karol Kłos, Jakub Kochanowski, Piotr Nowakowski (środkowi), Damian Wojtaszek i Paweł Zatorski (libero).

Przypomnijmy, że z powodu pandemii odwołana została tegoroczna Liga Narodów, a igrzyska olimpijskie w Tokio przełożono na 2021 rok.

pes

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ W pierwszym półfinale Pucharu Polski Cracovia nadspodziewanie gładko ograła w Krakowie Legię Warszawa 3:0 (Wdowiak 5, 82, Helik 14) i po raz pierwszy w historii awansowała do finału tych rozgrywek. Co ciekawe, krakowianie czekali na „domowe" zwycięstwo nad stołecznym zespołem od 10 kwietnia... 2005 roku! Dla Cracovii był to dopiero trzeci w historii występ w półfinale PP, a oba poprzednie zakończyły się niepowodzeniem (1961/62, 2006/07), podczas gdy Legia wystąpiła na tym szczeblu rozgrywek już po raz ósmy w ostatnich dziesięciu latach. Ba, za każdym razem awansowała do finału i wygrywała trofeum! Zresztą, warszawianie są rekordzistami: wygrywali Puchar Polski aż 19 razy. Na 20. triumf będą jednak musieli poczekać co najmniej rok... W finale — zaplanowanym na 24 lipca w Lublinie — Cracovia zagra ze zwycięzcą półfinału Lech Poznań — Lechia Gdańsk (środowy mecz zakończył się już po zamknięciu tego wydania gazety).
W najbliższą sobotę Legia może przypieczętować tytuł mistrza Polski: musi „tylko" zdobyć co najmniej punkt w starciu z... Cracovią przy Łazienkowskiej.

• AC Milan popisał się spektakularnym pościgiem w hitowym pojedynku 31. kolejki Serie A z Juventusem Turyn. Po godzinie gry mediolańczycy przegrywali z liderem 0:2, po czym w niespełna pięć minut... wyszli na prowadzenie 3:2, a pod koniec dobili jeszcze rywala czwartym golem! Wojciech Szczęsny aż czterokrotnie sięgał więc do siatki i w jednym przypadku (trafienie Leao) stracona bramka obciąża jego konto. Obie ekipy były do tego meczu niepokonane po restarcie rozgrywek.

Serie A, 31. kol.: Milan — Juventus Turyn 4:2 (Ibrahimovic 62 k, Kessie 66, Leao 67, Rebić 80 — Rabiot 47, Cristiano Ronaldo 53), Lecce — Lazio 2:1. **Czołówka:** 1. Juventus 75, 2. Lazio 68 (oba mecz więcej), 3. Inter 64, 4. Atalanta 63, 5. Milan 49 (mecz więcej).
• **Premier League, 34. kolejka:** Watford — Norwich 2:1, Crystal Palace — Chelsea 2:3, Arsenal — Leicester 1:1. **Czołówka:** 1. Liverpool 89 pkt; 2. Manchester C. 66; 3. Chelsea 60 (mecz więcej); 4. Leicester 58; 5. Manchester Utd 55.
• **Primera Division, 35. kol.:** Valencia — Valladolid 2:1, Celta — Atletico 1:1. **Czołówka:** 1. Real Madryt 77; 2. Barcelona 73; 3. Atletico 63 (mecz więcej); 4. Sevilla FC 60; 5. Villarreal 54.

FORMUŁA 1\\\ Dwukrotny mistrz świata Fernando Alonso, po dwóch latach przerwy, w sezonie 2021 wróci do rywalizacji na torach F1! 39-letni Hiszpan podpisał dwuletni kontrakt z zespołem Renault, w którego barwach zdobywał tytuły w latach 2005 i 2006. Alonso zastąpi w swoim dawnym teamie Australijczyka Daniela Ricciardo, który w przyszłym roku dołączy do McLarena, a jego partnerem w Renault będzie 24-letni Francuz Esteban Ocon. Alonso wycofał się ze startów w mistrzostwach świata F1 w 2018 roku, do czego skłoniły go słabe wyniki uzyskiwane za kierownicą McLarena.
— To dla mnie źródło dumy. Z ogromnymi emocjami wracam do zespołu, który dał mi szansę na początku mojej kariery. Liczę, że będziemy w stanie nawiązać walkę z najlepszymi. Renault to moja rodzina — skomentował swój powrót Alonso, który wygrał w karierze 32 wyścigi Formuły 1, a w trakcie dwuletniej przerwy w startach w F1 m.in. dwukrotnie triumfował w 24-godzinnym wyścigu Le Mans, a w tym roku zaliczył świetny debiut w Rajdzie Dakar (13. miejsce na mecie).

SPORT W TV\\\ **Piłka nożna.** Championship: Leeds — Stoke (17.55, Eleven Sports 2); Premier League: Bournemouth — Tottenham, Aston Villa — Manchester Utd (18.55, 21.10, Canal+ Sport); LaLiga: Mallorca — Levante (19.25, Eleven Sports 1), Bilbao — Sevilla (21.55, Eleven Sports 2); Serie A: SPAL 2013 — Udinese (19.25, Eleven Sports 3), Hellas — Inter (21.40, Eleven Sports 1)
• **Lekka atletyka.** Orlen TVP Sport: skok wzwyż (17.10, TVP Sport); mityng Inspiration Games w Zurychu (20, Polsat Sport)
• **Boks.** Gala w Las Vegas, waga ciężka: Carlos Takam — Jerry Forrest (2.00 z czw. na pt., Polsat Sport).

pes

eprasa.pl 1dac6a0bfe

E-sport

PÓŁ GODZINY WIKINGÓW W SIECI

ASSASSIN'S CREED VALHALLA TO WIELKA NIEWIADOMA. TRAILER BYŁ ŚWIETNY, WIĘC — JAK ZAWSZE — OCZEKIWANIA GRACZY SĄ NIEMAŁE. DO SIECI TRAFIŁ JEDNAK PÓŁGODZINNY GAMEPLAY, KTÓRY DOWODZI, ŻE Z ASSASSIN'S CREED BĘDZIE TO SAMO, CO ZAWSZE.

Fot. ubi.com

Czyli sukces, bo nie mam wątpliwości, że gra sprzeda się, jak ciepłe bułki. Dlaczego? Niezależnie od poziomu narzekania na serię o asasynach (a ten poziom jest naprawdę duży), gracze i tak kupują premierowe egzemplarze. Nie tylko Assassin's Creed jest taką grą, bo to samo dzieje się z serią FIFA. Dwie ostatnie gry o asasynach (odpowiednio Origins i Odyssey) są do siebie całkiem podobne, choć przewagę ma tu jednak Origins, która opowiadała historię starożytnego Egiptu. Od czasów pierwszej części, gdzie sterowaliśmy legendarnym Altairem, zmieniło się... chyba wszystko. Może poza tytułem.

SENTYMENT

To właśnie on powoduje, że gracze wciąż nie tracą nadziei na przełom w świecie asasynów. Ubisoft, co trzeba wyraźnie podkreślić, nie ma jednak łatwego zadania, bo musi się mierzyć z olbrzymią presją względem serii. Może w pewnym momencie powiedzieli sobie, że nie ma co się spinać, bo przecież i tak gracze kupią pudełko z ich grą? To jednak tylko przypuszczenie, bo nie można też odmówić Ubisoftowi prób zmian w serii. Mimo to — z czasem — skradanie się i używanie taktyki straciło na znaczeniu. Zostały chyba tylko elementy parkour i wspinanie się po ścianach. To zawsze będzie zaletą Assassin's Creed. Ale ostatnia część — Odyssey tak koszmarnie mnie wynudziła, że nigdy jej tak naprawdę nie skończyłem. Moje ulubione części to te, w których kierujemy Ezio Auditore da Firenze i AC Unity. W przypadku pierwszego — wiadomo — włoski styl, architektura i fajna fabuła. Unity to z kolei przemyślany system walki. Tego brakuje serii od lat. Chociaż trzeba przyznać plusa przedostatniej części Origins. No i ta ładna grafika!

VALHALLA TO SPEŁNIENIE MARZEŃ

A przynajmniej tak się wydawało po trailerze. I znów – nie pierwszy raz. I nie zrozumcie mnie źle — ostatnie części serii były dobrymi grami. Ale tylko tyle. Czegoś tu brakuje, bo dostajemy jedynie solidną grę bez polotu. Odyssey na dodatek nie porywało jakoś fabularnie, a potyczki były źle poprowadzone. Nie wspomnę o fatalnym systemie walki, który w niczym nie przypomina asasyna. Plus za orła (lub sokoła w zależności od części), którego wprowadzono, jako system podglądu mapy i oznaczania celów oraz wrogów. To na szczęście zostanie w Valhalli. Okazało się — niestety — że nie tylko to. Za Valhallę odpowiada aż piętnaście zespołów deweloperskich Ubisoft. Główną rolę odegrało Ubisoft Montreal odpowiedzialne między innymi za grę Watch Dogs. Co mogło pójść nie tak? Akcja najnowszej części będzie się toczyć się na północy IX-wiecznej Europy. Wcielamy się w postać o imieniu Eivor (płeć nieokreślona), która stoi na czele klanu wikingów. Wypływamy z Norwegii i po ciężkiej podróży przez Morze Północne przybijajmy do wybrzeży Anglii, żeby zacząć nowe życie. Taki standard.

Trafiamy w sam środek konfliktu zbrojnego o władzę i zasoby, a nasz klan ma pecha, bo Alfred Wielki z Wessex uznaje nas za dzikusów, a siebie za oświeconego. Po premierze trailera wiedzieliśmy też, że Eivor może być — na szczęście — stworzony od podstaw. Wybieramy płeć, fryzurę, tatuaże, wyposażenie i barwy wojenne. W grze otrzymujemy otwarty świat — nie do pomyślenia w klasycznym podejściu do gry za czasów Brotherhood — a także masę wyposażenia i zadań pobocznych. Tych drugich będę pewnie robić, jak najmniej. Tak będę robić tylko w Assassin's Creed po przykrych doświadczeniach z Odyssey. I choć w poprzednim tekście nie kryłem negatywnego nastawienia, to jednak tliła się we mnie iskra głupiej nadziei. System żeglugi miał się opierać na Assassin's Creed IV: Black Flag oraz Assassin's Creed: Odyssey. To dobra wiadomość. Możemy tu też planować najazdy na ziemie bogate w zasoby, ale rozbudowanej strategii jednak bym się w tej grze nie doszukiwał. Mimo to tworzymy osadę, ulepszamy ją i rozwijamy. System walki miał być w końcu bardziej realistyczny. I wszystko trafił...

PÓŁ GODZINY ROZGRYWKI W SIECI

Interfejs rozgrywki jest dosłowną kopią z Odyssey i Origins. To jednak nic dziwnego, bo mamy do czynienia z wczesnym etapem produkcji i coś może się jeszcze zmienić. Mimo to dostajemy radar, który kieruje nas do obszaru misji i wyznaczonych przez nas celów. Prawa strona ekranu to wskaźnik poziomu, dynamicznie pojawiające się kafelki, które ukazują przedmioty dodane do ekwipunku, a po lewej znajdziemy wskaźnik zdrowia, mocy i np. liczbę apteczek.

Jak na action-RPG przystało, znowu dostaniemy drzewko umiejętności. Wybieramy tam osiem unikatowych umiejętności, które układamy pod swój styl gry. Do ich użycia ma służyć specjalna kombinacja przycisków.

Gameplay dostarcza też odpowiedzi na pytanie, jak będą wyglądały podboje, czyli walka z Sasami na ich terenie. W 9. minucie widzimy drakkary, które szturmują fortecę. Przyznaję, że wygląda to nieźle. Później widzimy podbój samej fortecy. Do dyspozycji gracza oddany zostanie arsenał machin oblężniczych, a na koniec jest walka z bossem. Wszystko wygląda lepiej niż w przypadku Odyssey. I niby jest pięknie, ale gdy przyjrzymy się samej walce, to entuzjazm opada. Wygląda to bardzo słabo. Eivor (w materiale z rozgrywki jest kobietą) ma taką siłę kopnięcia, że mogłaby rywalizować z Supermanem. Wrogowie odlatują na kilka metrów. Animacja jest bardzo drewniana, a uniki to przykład głupoty systemu walki. Nie ma w tym nic realistycznego. Później widzimy ekwipunek, który jest dokładną kopią tego, co mieliśmy w Odyssey, ale drzewko umiejętności jest zupełnie przebudowane, czyli po prostu znacznie bardziej rozbudowane. To akurat dobrze, bo może nadać postaci unikatowego stylu. Graficznie jest nieźle. Podobnie, jak z koniem, który realistycznie się porusza, ale miejscami ma sporo wpadek. Wystarczy się dokładnie przyjrzeć. Wygląda na to, że czeka nas więcej cut-scen (przerywników filmowych). Tereny, które przemierzamy wierzchowcem, są ładnie zaprojektowane, ale to tylko wycinek całej gry. Nie podobała mi się też walka z wilkami, bo była bardzo nienaturalna.

I TAK CZEKAM

To wszystko nie zmienia faktu, że zagram w Valhallę. Głównie ze względu na moją ukochaną mitologię nordycką, ale też chcę się przekonać na własnej skórze, czy Ubisoft jeszcze ma pomysł na asasynów. Mimo wszystko podtrzymuję swoje stanowisko sprzed kilku tygodni - nie czekam na tę grę z entuzjazmem. O wiele bardziej cieszę się na myśl o premierze Ghost of Tsushima, który trafi w moje ręce 17 lipca. Czuję, że to będzie piękna przygoda. Recenzja też się u nas pojawi.

PAWEŁ JASZCZANIN

W każdy czwartek w sekcji e-sport i technologie znajdą się m.in. recenzje gier i sprzętu (w tym nasze propozycje), opisy wydarzeń branżowych czy wywiady z e-sportowcami. Teksty będziemy również zamieszczać na naszej stronie internetowej. Jeśli jesteście zapalonymi graczami i chcecie nam opowiedzieć o swojej pasji, piszcie na: p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 1dac6a0bfe